

Cena Kurjera  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

## Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadestane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:  
Dziś: Maura Opata.  
Jutro: B. 2 po 3 król. Im.  
Pojutrze: Antoniego pust.

Grecko-katolickie:  
Małachia  
N pr. Boh. Hl. 6.  
Fteopempt.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające,  
kozy, słonki, drogie i pardwy, lisy, jaszczki, cietrze-  
wie i głuszcę, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 52 m.  
Zachód „ o 4 „ 27 „  
Barometr 757. Pogoda.

## Polacy winni.

Polonofobia niemieckiego kanclerza doszła do tego stopnia, że niemoże on już wypowiedzieć mowy, ażeby nie obryzgać nas jadem swego gniewu, i niemasz jego zdaniem konspiracji, w której Polacy nie braliby udziału. Potężny kanclerz olbrzymiego państwa nie sroma się przed wyznaniem, że boi się garstki Polaków, gnębionych, przesławianych i dzięki jego nienawiści tułających się po świecie, jako widoczne znaki teutońskiej zaciętości. Polacy winni, jeżeli Francja grozi odwetem, Polacy psują harmonję Niemiec z Rosją, Polacy winni, jeżeli cała lepsza część niemieckiego narodu, której tyloletni militarizm i despotyzm nie pozbawił jeszcze człowieczej godności, opiera się jego planom i zamiarom, słowem — Polacy rządzą Europę. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że książę Bismark w Austrii wszechwładne przypisuje nam wpływy, ale zarzut, że Polacy pod berłem niemieckim mają tyle wpływu, ażeby kierować całą opozycją rajchstagu, jest dla nas nowy.

Niemasz Polaka, który szczerze nie pragnąłby, żeby zarzuty czynione nam przez największego naszego wroga były prawdziwymi, ale z drugiej strony niema też chociażby najbardziej zaślepionego szowinisty, który uwierzyłby w te nasze ogromne wpływy. Od tylu lat pod rządem pruskim wynaradawiani, praw przyrodzonych pozbawiani Polacy, więcej zdają się zaprzętać i niepokoić kanclerza, aniżeli potężna rzeczpospolita francuska, gotowa, zda się lada chwila, ogniem i mieczem napasać niemieckie kraje, ażeby pomścić się doznanych kłesk, krzywd i zaborów.

Polacy z ziemi własnej gwałtem i piekielnymi pokusami rugowani, groźniejsi wydają się Bismarkowi, od stumiljonowej potęgi rosyjskiej. Polacy wreszcie, nad którymi zbytują się wszystkie niemieckie stronnictwa, wewnątrz państwa groźniejszymi wydają się militarnej polityki niemieckiej wrogami, od socjalistów, którzy mimo przesławianych i ustaw wyjątkowych coraz szersze za sobą porywają masy — i od separatystów niemieckich, którzy wspólnymi siłami dążą do rozkładu olbrzymiego państwa.

Oby te gromy, ciskane na nas z Berlina, potrafiły przynajmniej rozbudzić w nas poczucie, że jesteśmy jeszcze czemś w Europie, i oby z poczucia tego spłynęła na nas otucha do dalszej walki z przemocą i pewnością lepszej przyszłości.

Jeżeli takim będzie skutek zawiści i gniewu kanclerza, natenczas możemy być z niego zadowoleni.

## Listy z kraju.

Kraków 13. stycznia. (Ze spraw miejskich. — Jubileusz Bełcikowskiego. — Spodziewany zjazd literacki). Rada miejska ukończyła obrady nad budżetem na rok bieżący. Genialnie doprowadzony do równowagi bilans, na papierze przedstawia dochody w łącznej sumie 634.874 zł. i rzecz prosta tyle akurat wydatków. Optymizm większości naszej Rady jest tak monstualnym, iż za epidemiczną chorobę umysłową mógłby być poczytywany. Skoro wszakże zasiada w świetnej reprezentacji gminy tyłu adeptów Eskulapa, skromny dziennikarz nie potrzebuje psuć papieru, aby dowieść, jak groźną jest ta choroba, której skutki uczują oni wraz z miastem, nim rok upłynie. Na ostatniemu posiedzeniu udzielono zezwolenie jednemu z wiel-

kich handlarzy węglem p. Przeworskiemu na założenie toru kolejowego do swoich magazynów od dworca kolei, a interesującą z dyskusji jest okoliczność, że tylko dwóch profesorów uniwersytetu przeciw udzieleniu pozwolenia głosowało, rozplywając się jak zazwyczaj w teorjach, których do całej wiejskiej gospodarki nigdy stosować nie zwykli. Zawsze dwie miary miewają ci panowie do sądzienia spraw. Teorją mierzą sprawy cudze — rzeczywistością własne. Ciekawy proceder.

Świetniej niż przypuszczać było można, wypadł jubileusz Adama Bełcikowskiego. Co jest w mieście i co żyje nie pod obuchem stronnictwa depczącego, zawsze niezależną pracę najzacniejszych ludzi, przybyło na uroczystość w kole literacko-artystycznym obchodzoną. Licznych, podniosłych gorących i ucziwych przemówień nie przytaczam, gdyż zawiśle zabrałoby to miejsca. Nazwiska mówców jednak, jak Kossaka, Asnyka, Bałuckiego, Pawlikowskiego Miecz., Tretiaka i Ziembę dowodzą jacy ludzie uważali za stosowne oddać hołd ćwierćwiekowej pożytecznej pracy ucziwego człowieka. Nastroj zgromadzenia był jak na nasze stosunki niezwykle uroczystym i poważnym. Nie obeszło się wszakże jak zawsze, jak we wszystkim bez noty, o której z największą przykrością się pisze. Adam Bełcikowski jest jak wiadomo urzędnikiem Biblioteki Jagiellońskiej. Nie do wiary, a przecież smutna to prawda, że ani jego szef, tak cudownie rozpisujący się o sobie samym w rozlicznych jednodniówkach, p. Estrajcher, ani żaden z kolegów na uroczystość nie przybył. Że nie było pana Estrajchera, który jako szwagier J.E. ministra Dunajewskiego uważa za stosowne okazywać się więcej papieskim od papieża, niktby się nie troszczył, lecz że rozkaz z góry, czy intuicyjne odczucie rozkazu, mogło powstrzymać ludzi zacnych i otaczanych powszechnym szacunkiem od udziału w owacji dla najlepszego z kolegów, dowodzi to tylko, jak nisko upadamy sami, chociaż czujemy, jak godnym wytępienia chociażby żelazem rozpalonem, jest ów serwilizm wytykany w instytucjach mniej wysokich moralnie. Doprawdy ze smutkiem pisze się o tem.

Dowiaduję się, że dość liczne grono literatów i dziennikarzy warszawskich, przybyć ma do Krakowa na przedstawienie w teatrze głośniejszej tragedji „Larik“ napisanej przez Jana Gadomskiego, a oznaczonej na konkursie warszawskim. Pierwszy termin przedstawienia dotąd nie oznaczony. Teatr nasz wszakże zaczyna być nęcącym nie tylko dla Krakowian.

Nowy Sącz 9. stycznia. (Wybory do Rady gmin. — „Obrona“ p. burmistrza). Ukończono narzeczcie przygotowania do nowych do Rady gminnej wyborów. Spisy wyborcze z wszelką skrupulatnością, co dotąd nie bywało, osobiście li przez samego burmistrza są ułożone, reklamacje i rekursa z jak największą dla dotyczących osób bezskutecznością, a po części i krzywdą załatwiane. Termin wyborów na koniec stycznia oznaczony.

Zabiegi agitacyjne, dotąd prowadzone cichaczem na stronę magistratu, podczas gdy opozycja, niły dosyć silna uparcie milczała, nie wysuwając się naprzód. Burmistrz, który na zrobiony mu zarzut w butnej aż nadto „obronie rzeczywistości“ (Kurjer z końca listop.) urbi et orbi glosił, iż będzie szczęśliwym, kiedy ciężar urzędowania w inne złoży ręce, ma właśnie obecnie najlepszą sposobność okazać ile rzetelnej prawdy w tem oświadczeniu wypowiedział. U naszej bowiem publiczności w ogóle, a w szczególności u tych musiało to skromne wyznanie wiele obadzić śmiechu —

którzy nietylko stosunki lepiej znają, lecz wiedzieli coś jeszcze i o traktowaniu z wpływowymi izraelitami jak nie mniej i o wczesnym wyłapywaniu od wdów pełnomocnictw przez inspektora policji, podwładnego urzędnika pana burmistrza. Z czyjogoż to upoważnienia i w czym interesie działał inspektor?

Jeżeli zaś upoważnienia nie było, wypadło skarcić samowolę, a pełnomocnictwa oddać wdowom do wolnej dyspozycji.

Podług zdrowego chłopskiego rozumu każdy burmistrz, jeżeli chce, to najprostrzą i najkrótszą znajdzie drogę do pozbycia się ciężaru, rezygnując, a w chwili obecnej zakazując wszelkich na jego stronę agitacji. Jesteśmy zaś mocno przekonani, że bez bałamucenia, swobodnie głosujący wyborcy chętnie pana prezesa uwolnią od tych jego ciężkich obowiązków.

Nie mogąc zbyt wiele listu naszego rozszerzać, ani chcąc p burmistrzowi za jego nadobne, również pięknymi odpowiedziami grzecznościami, nadmieniamy w krótkości, iż twierdzenie nasze o nieodpowiednim, a pod wielu względami dla mieszkańców szkodliwym zarządzie, uczyniwszy bilans 10 letniej gospodarki w pełnej utrzymujemy mocy, a gotowi jesteśmy w razie potrzeby lepszych na to dostarczyć dowodów, niż się to w pewnej i nam trochę znanej sprawie niejakiemu drowi B. udało.

Długi czas przez pana burmistrza tolerowane wielkie wadliwości w zarządzie policji i budownictwa miejskiego, sówite wynagradzanie z kasy gminnej pracy, którą urzędnicy lub inni członkowie rady, a może po części i sam pan burmistrz bezpłatnie mogli wykonać; oddanie pastwisk (w Sączu), a gruntów miejskich (w Paszynie) na zabór rzek, pozbycie się z miasta części wojska, o którego zatrzymanie się wcale się nie postarano; nie zapobieżenie ucieczce całej sekcji inżynierów z Sącza aż do Żywca, podczas budowy transwersalnej kolei, wskutek nie dania pomocy do umieszczenia takowej; oddanie szynkarzy i konsumentów na takie wyzyskiwanie przez propinatorów, że pierwsi zrujnowani prawie, a drudzy ciężki im opłacać muszą baracz, lub po za miastem szukać o wiele tańszych trunków, duszenie się dziatwy szkolnej męskiej w najnieodpowiedniejszych izbach; opór przeciwko 7. i 8. klasy w szkole żeńskiej przy 800 uczennicach; przyprowadzenie czytelnicy mieszczkańskiej prawie do upadku przez odebranie jej dochodów zakazem przedstawień teatralnych, odczytów, zabaw, z którego to upadku podnieść się nie mogła: oto te znane i inne fakta wpłynęły i wpływają bez wątpienia daleko więcej na niekorzyść mieszczkańców, niż przynieść zysku mógł bruk, altana lub wychodki w ogrodzie, zamierzając już o kanałach, które kosztowały 20.000 bez korzyści dla zdrowia naszego.

## List ś. p. ks. Walerjana Kalinki.

Słowo otrzymało od jednego ze swych przyjaciół, pułkownika Z. w Paryżu, list autora „Sejmu czteroletniego“, pisany w maju r. b., na wyjeździe do Kaltenleutgeben. List ten powtarzamy, jako zabytek po przedwcześnie zgasłym historyku i jako treść tego, co w trzecim tomie „Sejmu czteroletniego“ przedstawić zamierzał.

L w ó w 26. maja 1866 r.

„Mój drogi i kochany panie J.!

Każdy list Twój odmładza mnie o lat 30 i przypomina tyle drogich chwil, najmilszych rozmów, wspólnych prac i nadziei. Niepodobna, żeby wszystko, co przeszło, przeszło niepowrotnie; zdaje mi się, że z tem w życiu przyszedłem jeszcze

się spotkamy i że wszystko co dobre, choć mi-  
nęło — trwać będzie.

List twój przyniósł mi pierwszy sąd o mojej  
książce\*) i przyznał się, że mnie pocieszył, bo  
mi się zdawało, że ona tak nudna i głupia, iż  
nikt jej czytać nie będzie i że imię, które zyska-  
łem poprzednimi tomami, tu na straszną konfuzję  
narażone będzie.

Żałuję, że wpadłszy na temat ruski, który  
cię uniósł jak step ukraiński kozaka, nie wspo-  
mniałeś o 4. i 5. rozdziale, które właściwie war-  
tość książki stanowią, bom pierwszy dopiero z  
niewymownym trudem przedarł się przez te gę-  
szcze i chwasty, o których wszyscy bardzo po-  
wierzchni dotąd wspominają, nie przeczytawszy  
nawet dokładnie rozpraw sejmowych, z których  
jakoby sprawę zdawali. Tom trzeci jest obecnie  
na warstacie. Zacząłem na nim laborować, kiedy  
mnie choroba, choć krótka, zupełnie z nóg zwa-  
liła, tak, że nawet tego listu własnoręcznie pisać  
nie mogę.

Każą mi jechać do Kaltenleutgeben, w na-  
dziei, że tamtejszy eskulap Winternitz coś ze  
starego grata zrobić potrafi. Muszę więc na parę  
miesięcy odłożyć robotę, w nadziei, że ją odno-  
wię za powrotem. Księga szósta ma tytuł „3.  
maj“, przedstawia naprzód zachowanie się Rosji,  
następnie opowiada horyzont europejski, wrażenie  
jego w Warszawie, które ośmieliły do zamachu  
stanu, następnie rozbiór konstytucji i opowiada  
wprowadzenie jej w życie, kończy się z czerwcem  
92 roku. Księga siódma ma przedstawić obraz  
stanu moralnego i społecznego Rzeczypospolitej,  
którego konkluzją jest, że z temi zasobami mor-  
alnymi, ekonomicznymi i rządowymi, jakie Rzecz-  
pospolita posiadała, nie była w możności swej  
niepodległości obronić.

Spółceństwo było rozpieszczone i bezsilne,  
a jego główną chorobą, przyczyną przyczyn upadku,  
były, jak z jednej strony brak siły rządowej, tak  
z drugiej rozpróznienie się społeczeństwa.  
Szlachta, na którą chłop pracował, utopiła swój  
czas i zdolności w nieustającej zabawie, a za jej  
przykładem poszły po swojemu i miejska i wiejska  
ludność. Nigdzie tak mało, jak w Polsce wówczas  
nie pracowano. Ztąd konieczne, zubożenie naprzód  
ekonomiczne, a potem moralne. Czas zabijano  
gawędą, pijatyką, szulerstwem, tańcami i roman-  
sami. Wszyscy świadczą, żeśmy na polu zabawy  
doszli wówczas do perfekcji, a że zabawy wyma-  
gały pieniędzy, więc trzeba było o nie starać się  
per fas et nefas, dla tego, iżby otrzymawszy je,  
zaraz za okno wyrzucić.

\*) Druga część drug. tomu „Sejmu czteroletniego“.

## CARMELA.

Romans Edmonda de Amicis.

(Ciąg dalszy.)

Blady i niewyspany wszedł Gabriello na dru-  
gi dzień do pokoju doktora. Ten widząc przyja-  
ciela tak zmienionego, chciał właśnie powiedzieć  
mu porządne kazanie, aby się nie dał zupełnie  
owładnąć i przygnać przez węzły swego mi-  
łosiernego dzieła, ale Gabriello wstrząsnął głową i  
przerywając mu mowę podał mu list z temi  
słowy:

— Czytaj tu i miej jeszcze cierpliwość! To  
będzie ostatnia próba i jeżeli ta się nie uda, wte-  
dy dam się zastąpić innemu na tem stanowisku i  
opuszczę wyspę na zawsze.

List był zaadresowany do dawnego kochanka  
Carmeli i brzmiał jak następuje:

„Panie Kolego!

Krótko i węzłowato, jak to jest zwyczajem  
pomiędzy żołnierzami, proszę pana wysłuchać, co  
następuje:

Od szóstciu blisko tygodni pozostaję na tej  
wyspie z żołnierzami, odkomenderowanymi do strze-  
żenia więźniów. Przed laty trzema byłeś pan na  
mojem miejscu i zapewne przypomnisz pan sobie  
pewną dziewczynę imieniem Carmela. Wkrótce po  
pańskim wyjeździe dostała ona pomieszczenia zmy-  
słów i w tym stanie wiodła odtąd więcej niż nę-  
dzny żywot. Głębokie współczucie dla biednej tej  
istoty spowodowało mnie czynić próby jej ulecze-  
nia, niestety, jednak usiłowania moje spełzły na  
niczem. Pozostaje jeszcze jedna próba, do której  
potrzebuję pańskiej pomocy koleżeńskiej, której  
przy tem dziele miłosierdzia mi zapewne nie od-  
mówisz.

Hulanka stała się chorobą tak powszechną,  
że naraziła nawet trzeźwiejsze i poważniejsze ży-  
wioty miejskie. Nie brakowało zamożnych kupców  
i bogatych bankierów, ale wszyscy dali się porwać  
w ten wir taneczny i wszyscy pod koniec Rzecz-  
pospolitej pobankrutowali. Przy tym szale zaba-  
wy, nie było oczywiście czasu na poważne zaję-  
cie się jakakolwiek sprawą publiczną. To też ro-  
biono wszystko od niechcenia, aby zbyć, tak do-  
brze w kościele, jak w burach rządowych, w  
wojsku i t. d. Nie chcę tym obrazem kończyć dzieła,  
bo wrażenie byłoby zbyt przygnębiające, chcę go  
raczej postawić przy „Trzecim maju“, iżby wytłu-  
maczyć, dlaczego na nic się nie przydała refor-  
ma rządu, skoro o reformie dusz i charakterów  
nikt nie myślał. Na takie choroby ludzie nie mają  
lekarstwa, tylko Bóg, zsyłając krzyże i klęski, umie  
wypiekać te rany.

Ty mój drogi z tradycji, z opowiadań dziadka  
twojego\*) wiele z tamtych czasów zachowałeś w  
pamięci, zwłaszcza też co do waszych prowincyj.  
Pomyśl, o ilebyś mógł uratować od zatraty te  
twoje wspomnienia i staraj się opisać, jak z upad-  
kiem Rzeczypospolitej powywracały się u nas pań-  
skie fortunę\*\*).

To pierwsza prośba, którą do ciebie zanoszę.  
Druga jest, abyś z książki Kostomarowa: „*Poslednie  
gody riezeczypospolitoj*“ S-Petersb. 1870 r. (*Tipogra-  
fja Suszczińskaho*) przetłumaczył dla mnie rozdział  
VIII p. t. „*Warszawskoje obszczestwo i nrawy wo  
wremia Sejma*“ str. 266—286. Nic tam właściwie  
nie znalazłem nowego, bo wszystko wyjątki z dzieł  
mi znanych, ale że jest razem zebrane, więc rad-  
bym mieć ten rozdział po polsku, bo mi czytanie  
rosyjskie niezmiernie wiele czasu zajmuje\*\*\*). Masz  
na to czasu dwa miesiące, wliczając w to wspom-  
nienia osobiste, o które od ciebie upominam się.  
Jeśli tak śmiało żądam od ciebie tej usługi, to  
mam do tego wiele powodów. Najprzód, żeś każda  
mą prośbę chętnie wypełnił, powtóre, że mogłeś  
przekonać się, iż z materiałów, których dostarczy-  
łeś mi od tylu lat, korzystałem sumiennie. Twoje  
wyjątki z „*Russkoj Stariny*“ weszły do pierwszego  
tomu, a w trzecim będzie ich więcej jeszcze. Je-  
żeli w ostatnich publikacjach rosyjskich spotkałeś  
coś, coby mi się przydało do r. 91 i 92, racz o  
tem donieść...“ Twój w Chr. Panu ks. Walerjan.

\*) Benedykta Hulewicza.

\*\*) Rozkaz był spełniony, czytałem posłane ś. p.  
ojcu K. „*Czasy rozbiórowe*“ i łaskawe podziękowanie  
własnoręcznie (we wrześniu b. r.) za tę pracę.

\*\*\*) Śp. o. K. odwołał tę pracę później, gdyż mu  
przetłumaczono we Lwowie wspomniany rozdział.

Utrzymują, a umiejętność nie przeczy temu,  
że umysł zniszczony nagle pociskiem losu może  
być uzdrowiony, jeżeli wszelkie okoliczności, które  
to nieszczęście poprzedziły o ile możności w całej  
swej pełni zostaną wznowione. Nie zechcesz pan  
zaprzeczyć, że odjazd twój z wyspy musi być tą  
chwilą, do której słabość dziewczyny mniej lub  
więcej odnieść należy.

Dowiedziałem się, żeś pan w dzień swego od-  
jazdu urządził małą biesiadę, na której byli o-  
becni burmistrz i inni panowie z miasteczka. Nikt  
jednak z zaproszonych nie pamięta szczegółów  
uczty tak, jak to do mojego celu jest potrzebne.  
Miała być na niej obecna i Carmela i dlatego  
proszę pana w imię wieczystego miłosierdzia, abyś  
zechciał jak najrychlej i najszczegółowiej opisać  
mi jak się rzecz miała na tej uczcie, co się stało  
przedtem i potem, a ja każdy i najdrobniejszy  
szczeół zużytkuję i wieczną dla pana zachowam  
wdzięczność, jeżeli mej prośbie uczynisz za-  
dość.

Ufny w szlachetność serca pańskiego ściskam  
dłoń waszą jako dobry kolega i pozostaję na za-  
wsze waszym

Gabriello Monaldo“.

— I cóż ty na to? — zapytał Gabriello, gdy  
doktor mu list oddał.

— Że jesteś dzielnym chłopakiem! — zawo-  
łał doktor i zatarł ręce z zadowoleniem. — Me-  
dycyna straciła w tobie wielkiego psychiatrę! Ja-  
każ to szkoda, że tylko jedna będzie z tego ko-  
rzystać! Ale na serjo, czy wierzysz, że ci od-  
powie?

— Nie wątpię o tem.

— A nazwisko, miejscowość!

— Burmistrz wie wszystko!

— Doskonale! I szczęścia na drogę. Wytrwa-  
łość wygrywa!

I odpowiedź przyszła odwrotną pocztą, jasna,

## Kronika Sejmowa.

X. posiedzenie, dnia 14. stycznia 1887.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 36  
przedpołudniem.

P. marszałek poświęca gorącą wzmiankę zga-  
słemu p. Zuckrowi. Izba stojąc wysłuchiwała tych  
wyrazów, wypowiedzianych z żalem.

Następny spis petycyj następujący:

Hirsch Boduer i Abraham Huber z Mielca o  
przedłużenie prawa poboru i opłat od napojów sio-  
dronych. — Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławo-  
wie o subwencję. — Gmina Smereczki i Eugenjusz  
Pfeiffer o wynagrodzenie za straty poniesione przy  
budowie Kulparkowa. — Gmina Smereczki o subwen-  
cję na budowę cerkwi. — Podsucho przysiółek o u-  
wolnienie tej gminy od płacenia datku na rzecz  
szkoły. — Bursa w Stryju o zapomogę. — Gmina  
Zabacz o przydzielenie do starostwa w Brodach —  
Gminy Bolożynów i Przewłocza z Kobylem o pozos-  
tawienie ich w okręgu sądu pow. w Olesku. — Gmi-  
na Dzurów o pożyczkę na budynek szkolny. — Gmi-  
na Jezupol o koncesję do poboru myta na Dniestrze.  
— Miasto Brody przeciw zaprowadzeniu rogatek. —  
Rada szkolna miej. w Siedlcu o stały dodatek dla  
nauczyciela. — Aleksander Orzechowski kier. naucz.  
w Jagielnicy o renumerację lub zaliczkę na placę. —  
Leon Proskórnicki emeryt. naucz. o wliczenie 10 lat  
służby do emerytury. — Marja Gebhardt naucz. w  
Prądniku białym o polepszenie bytu. — Wydz. pow.  
w Kałuszu o subwencję na utrzymanie dziecka Anny  
Joles w Wiedniu. — Władysław Jamiński o subwen-  
cję na kształcenie się w śpiewie. — Maksymilian Ze-  
non i Karol Piasecycy w Przemyślu d zapomogę. —  
Kornelja Neuhauser, Franciszek Zabierzowski, Broni-  
sław Sokalski, Walentyn Kański, Joanna Marie, Alek-  
sander Folisiewicz i Jan Jarzyna o zapomogę lub  
subwencję. — Wydz. pow. w Bohorodczanach o zmia-  
nę ust. gmi. — Rada szk. miejsc. w Leszczynie o  
podwyższenie płacy nauczycielowi. — Gospodarze Brze-  
zowa średniego o oddzielenie od Berezowa wyższego.  
— Włodzimierz Telmayer o subwencję na kształce-  
nie się w malarstwie. — Franciszek Katon naucz. w  
Zabojkach o wliczenie mu służby przed egzaminem. —  
Czytelnia akademicka we Lwowie o zapomogę. —  
Gmina Nielipków i Manaster w sprawie osuszenia  
gruntów. — Tow. ogrodnicze we Lwowie o subwencję.  
— Konstanty Janowicz kierownik szkoły w Sołotwi-  
nie o wliczenie mu służby spędzonej w Zakładzie cie-  
mnych. — Szkolna pomoc we Lwowie o zapomogę. —  
Gmina Rychwałd o zapomogę na budowę szkoły. —  
Rada szk. miej. w Żmigrodzie o przemianę szkoły na  
4 klasową. — Komitet towarzystwa roln. w Krakowie

związła, dokładna, jakiej Gabriello żądał. Ani  
słowa niepotrzebnego, ani słowa żalu nad tem,  
co się stało, lub współczucia nad smutnym losem  
dziewczyny. Ale dokładność, z jaką piszący wyli-  
czył wszelkie uboczne okoliczności, połączone z  
uczta pożegnalną, pozwalało poznać, że doskonale  
pamiętał ten wieczór i nie był tak bardzo oboję-  
tny, jak się starał pokazać.

List kończył się tak, jak się zaczynał, jasno  
i zwięźle:

„O godzinie pierwszej w nocy opuścił paro-  
wiec wyspę. Pozdrawiam Pana.“

Kiedy obaj przyjaciele przestudjowali list na-  
leżycie, Gabriello zamyślił się głęboko, lecz do-  
ktor zawołał wesoło:

— Ach, teraz wiem, dlaczego żaden z gości,  
zaproszonych na ucztę nie mógł ci jej dokładnie  
opisać; to był powód!

I naśladował ruch przy wychylaniu kielis-  
zka.

— No, tego nie będzie brakować! Dalej przy-  
jacielu, do dzieła! Najdalej jutro musi rzecz być  
przeprowadzona, bo dłużej jak dwadzieści cztery  
godzin nie mogą cię widzieć w tym stanie drę-  
czącej niepewności. Pójdź, zaraz rozpoczniemy  
przygotowania. Gdzie jest spis gości?

Gabriello podał mu list i rzekł:

— Zdaję się zupełnie na twoją pomoc. Mnie  
serce drży, jakby następny dzień miał mi przy-  
nieść wyrok śmierci.

— Ale do czego — odparł doktor — ten  
brak odwagi nie przystoi tobie, coś wycierpiał tyle  
męczarni.

— No, kogoż naprzód zaprosić i przygotować  
do odegrania roli? Oto stoimy przed domem bur-  
mistrza, rozpocznijmy od niego, reszty poszukamy  
później.

Wesoła ufność przyjaciela powróciła Gabriel-  
lowi wkrótce dawną energję, odwiedzili wspólnie

w sprawie opustu podatk. przy szkodach wyrządzo-  
nych przez niezmiarkę.

Ponieważ komisja budżetowa ukończyła swe  
prace, dlatego na wniosek p. Smarzewskiego  
wszystkie petycje podobne będą od dzisiaj przy-  
dzielane do komisji petycyjnej.

Miastom Złoczów i Kopyczyńce, zezwolono na  
pobór 100 proc. dodatku gminnego do podatku  
konsumcyjnego od mięsa i wina; miastu Grybów  
zezwolono na pobór opłaty gminnej od na-  
pójów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego uzupełnia-  
jące sprawozdanie z czynności Wydziału, przeka-  
zane komisji gospodarstwu kraj.

Z kolei p. Alfred hr. Potocki krótko uzasa-  
dnił swój wniosek w przedmiocie ugody indemni-  
zacyjnej. Wnioskodawca żąda odesłania wniosku  
do komisji budżetowej, czemu sprzeciwia się p.  
Adam Sapięha, i wnosi wybór osobnej komisji z  
7 członków, uważając tę sprawę za wielce polity-  
czną. Ten wniosek popierają ks. Czartoryski Jerzy,  
Czajkowski Alfons, Antoniewicz Romanowicz.

Po ożywionej debacie izba większością 60  
głosów przeciw 40 przychyliła się do wniosku hr.  
Potockiego, odesłania go do komisji budże-  
towej.

Następnie p. Romańczuk w dłuższej mowie  
motywował swój wniosek, o założeniu we wscho-  
dniej części kraju odpowiedniej liczby seminarjów  
nauczycielskich z ruskim językiem wykładowym,  
jakoteż o założeniu w miastach, o dostatecznej  
ruskiej ludności szkół ludowych z językiem wykła-  
dowym ruskim.

Mowca wnosi odesłanie wniosku do komisji  
szkolnej.

P. Antoniewicz wniósł nagłość, którą izba  
większością głosów odrzuciła. Za nagłością głoso-  
wała lewica i niektórzy posłowie z centrum.

Z kolei p. Rozwadowski Tom. motywował wni-  
sek w przedmiocie projektu do zmian w ustroju  
gminnym. Wnioskodawca jest za utworzeniem ok-  
ręgów gminnych, których naczelnika wybierałyby  
gminy wiejskie wspólnie z obszarami dworskimi.  
Wniosek odesłano do komisji gminnej.

Bez dyskusji upoważniono Wydział kraj. do  
wybudowania we Lwowie domu własnego na u-  
mieszczenie żandarmerji, mającym być pokrytym  
z pożyczki hipotecznej, nieprzekraczającej sumy  
130 000 zł. Tem załatwiono również petycję Emilji  
Kubalskiej w sprawie kupna jej domu na ko-  
szary.

P. Hausner przedłożył wniosek komisji bu-  
dżetowej, upoważniającej Wydział kraj. do budo-  
wy krowiarni na 24. krów na Kulparkowie ko-  
sztem 5.000 zł.

wszystkich dygnitarzów miasteczka i zaprosili po-  
porządku burmistrza, sędziego, poborcę podatków,  
sierżanta karabinierów i sześć lub siedm innych  
panów, którzy przy uczcie pożegnalnej także byli  
obecni. Wszyscy z radością przyrzekli przybyć,  
choć na razie nie było tak łatwo każdemu ob-  
jaśnić cel zebrania i przydzielić im rolę, jaką  
miał niejako każdy odegrać. Doktor wprowadził  
do rozmowy zwięźle ciężkie baterje doświadczeń  
naukowych, Gabriello popierał go gorącą wymową,  
a reszta uczyniło współczucie dla biednej dzie-  
wczyny, którą wszyscy lubili. W ten sposób wy-  
jaśniła się rzecz cała, goście zaproszeni poje-  
li cel biesiady, a obaj przyjaciele odetchnęli nare-  
szcie swobodnie, gdy zdążyli drogą, wiodącą do  
domku matki Carmeli, aby i ją uwiadomić o  
wszystkiem, co się jutro stać miało. Biedna ko-  
bieta pojeła więcej instynktem matki, że chodzi  
o ostateczny środek uzdrowienia biednego jej dzie-  
cięcia i całowała szlochając to Gabriellowi, to do-  
ktorowi dłonie.

Carmela od kilku dni nie pokazywała się koło  
domu Gabriella; teraz dopiero po ukończeniu roz-  
mowy z matką znalazł on ją poza domem, sie-  
dzącą na ziemi, opartą plecami o ścianę. Powstała  
natychmiast zobaczywszy go, pozdrowiła go z zwy-  
czajną miłością i słowami miłosnymi, ale zdawała  
się dziwnie zgnębiona; była blada a głos jej  
brzmiał głucho, jakby w gorączce.

— Carmelo — rzekł Gabriello, patrząc jej  
przenikliwie w oczy — mam ci coś powie-  
dzieć!

— Powiedzieć? — powtórzyła ona mechani-  
cznie i głaskała ręką twarz jego — coś powie-  
dzieć?

— Tak jest, Carmelo! Jutro odjeżdżam!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W dyskusji zabrał głos p. Popiel i żądał,  
aby ze względu na dostawę tańszego mięsa dla  
obłąkanych, obok krowiarni wybudować także  
rzeźnię.

Sprawozdawca wyraził się z ubolewaniem o  
tym wniosku, który wkracza w administrację Wy-  
działu kraj. bez poprzedniego zbadania, a nadto  
już raz okazał się niepraktycznym.

Poprawkę p. Popiela odrzucono.

Upoważniono Wydział kraj. do urzędzenia  
oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w  
Krakowie, a jako kosztą wstawiono kwotę 2.590 zł.

F. Husińskiej wdowie po etat. pisarzu w tym-  
że szpitalu, przyznano pensję wdowią.

P. Pilat, imieniem komisji szkolnej, przedło-  
żył w myśl znanego wniosku p. Stanisława Bade-  
niego projekt do ustawy zmieniającej dotychcza-  
sową ustawę o nadzorach szkolnych, tudzież re-  
zolucję o stabilizacji inspektorów okręgowych.

Namiestnik Zaleski oświadczył, że sprawa po-  
mnożenia liczby inspektorów jest już w minister-  
stwie w toku, i zależy tylko od funduszków skarbu.  
Zwraca tylko uwagę na proponowany §. 31, który  
orzeka, że każdy okręg szkolny będzie miał swego  
inspektora. Postanowienie takie może być krępują-  
cem i nieuzasadnionem.

Tego samego zapatrywania jest sam wniosk-  
dawca p. Badeni i wykazuje, że na 74 okręgów  
w 40 postanowienie to nie mogłoby znaleźć za-  
stosowania.

P. Majer imieniem komisji szkolnej i nami-  
estnik popierają dotyczącą poprawkę stylistyczną p.  
Badeniego.

Nowo proponowany §. 37. ustawy, zachowuje  
nadal instrukcję Wydziału wykonawczego rady  
szkolnej okręgowej.

P. namiestnik nadmienia, że gdy było tylko  
30. kilka okręgów szkolnych w kraju, instytucja  
Wydziału wykonawczego, była stosowną. Dziś oka-  
zuje się szkodliwą dla prowadzenia spraw szkol-  
nictwa. Lepiej ją skasować, a czynność jej pozo-  
stawić wyłącznej odpowiedzialności samego tylko  
przewodniczącego rady okręgowej.

P. Czartoryski Jerzy przytacza, że przewo-  
dniczącym rady okręgowej jest starosta, którego  
tylko namiestnik może pociągnąć do odpowiedzial-  
ności, rada okręgowa zaś nie. Prosi tedy, aby za-  
trzymać §. 37 w całości.

Sprawozdawca jest tego samego zapatrywania.  
Paragraf zatrzymano.

Następny §. 38 wzniesił dość niepotrzebną dy-  
skusję wskutek poprawki biskupa ks. Soleckiego,  
który chciał ograniczyć prawo hospitacji szkół  
przez członków Rady okręgowej tylko na szkoły  
publiczne. Po przemowach pp. Zolla, St. Bade-  
niego, ks. Sawy i sprawozdawcy, poprawka ta po-  
została w mniejszości.

Całą ustawę przyjęto wraz z rezolucją o sta-  
bilizacji inspektorów okręgowych.

Bez rozprawy uchwalono następujące wnioski  
komisji gospodarstwa krajowego, referowane przez  
p. Struszkiewicza.

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozda-  
nie Wydziału krajowego, o krajowych niższych  
szkołach rolniczych.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpi-  
sanie konkursu na napisanie odpowiednich dla  
niższych szkół rolniczych podręczników naukowych  
i przeznacza na ten cel w budżecie krajowym na  
rok 1887 kwotę 500 zł.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu by na  
podręczniki naukowe dla szkół niższych rolniczych  
postarał się u Rządu o odpowiednią subwencję ze  
skarbu państwa.

Bez dyskusji również uchwalono następującą  
rezolucję w sprawie komasacji gruntów:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z  
Wielkiem Księstwem Krakowskim uznaje potrze-  
bę rychłego wejścia w wykonanie ustaw o kom-  
sacji gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i o  
oczyszczeniu lasów od gruntów cudzych i poleca  
Wydziałowi krajowemu, aby w tym celu dalsze  
poczynił kroki w myśl reskryptów c. k. minister-  
stwa rolnictwa z dnia 27. grudnia 1883 l. 16.277  
i z dnia 27. sierpnia 1886 l. 6.864 — oraz, aby  
potrzebne dla rozwoju tej sprawy wnioski przed-  
stawił Sejmowi na najbliższej sesji“.

Powzięto dalej przychylną uchwałę co do przy-  
dzielenia gminy Kijowiec do sądu pow. w Żyda-  
czowie.

Bez dyskusji przyjęto dalej referowaną przez  
hr. Łubińskiego rezolucję:

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby (dopóki ustawa  
cłowa z r. 1882 obowiązuje) przestrzegał najsu-  
rowiej zasady niedopuszczania przemysłnictwa i w  
następstwie tego, żeby wydał najcisłejsze przepi-  
-

sy wykonawcze celem wykluczenia wprowadzania  
pod jakimkolwiek pozorem lub formą sztucznie  
zabarwionych olejów skalnych za niższem cłem  
wchodowem dla surowca przeznaczonem, z jawną  
szkodą przemysłu krajowego, a nawet skarbu  
państwa“.

Petycję właścicieli kopalń i robotników, w  
przemysle naftowym zajętych, o wezwanie rządu,  
aby zapobiegł wprowadzaniu falsyfikatów nafto-  
wych — odstąpiono rządowi do uwzględnienia;  
petycję Towarzystwa kraj. kupców i przemysłow-  
ców we Lwowie w sprawie otwarcia czytelnicy  
wieczornej w zakładzie Ossolińskich — oddano  
Wydziałowi krajowemu do zbadania, a nareszcie  
petycję Jana Chwaliboga, kaleki z r. 1863 o po-  
sadę lub stałą subwencję również Wydziałowi  
krajowemu do zbadania i możliwego uwzględ-  
nienia.

Koniec posiedzenia przed godz. 3. Następne  
dzisiaj — w sobotę o 11. zrana.

## KRONIKA.

**Przepowiednie pogody na r. 1887.** Trzeci już  
rok zamieszczam przepowiednie pogody w *Kurjerze  
Lwowskim*, ponieważ przez dwa lata dość się spra-  
wdziły, pozwalam sobie zatem wnosić, że i obecne nie  
zawiodą. Muszę tylko nadmienić, że spostrzeżeń tych  
dokonałem w kotlinie rzeki Wisły, zatem mogą się  
nieco różnić dla okolic podelwowskich, jako dla znaj-  
dujących się w trochę odmiennych klimatycznych wa-  
runkach, — lecz różnica nie jest zbyt wielka.

W ogóle możemy powiedzieć, że tu w Galicji w  
roku bieżącym 1887 będziemy mieli:

Zimą lekką i krótką, a przeważnie suchą.  
Wiosną wczesną się rozpocznie i będzie pogodna.  
Lato przeważnie słotne, a często i dnie zimne.  
Jesień piękna i długo pogodna.

Jeżeli się to sprawdzi, to żniwa brzydkie mieć  
będziemy. Ten, kto zdąży sprzątnąć siano łąkowe i  
koniczynę wczesną, choćby do 20. czerwca, będzie je  
miał piękne, lecz późniejszy sianokos prawdopodobnie  
zgnojony zostanie. Drugi pokos siana i koniczyny bę-  
dzie bujniejszy, tylko że go trudno będzie pogodnie  
zebrać. Kartofle posadzone na górkach będą lepsze, a  
przytem i mniej gniciu z powodu nadmiaru wilgoci  
podlegać będą. G.

**Pogrzeb bp. Filipa Zukra** odbędzie się jutro w  
niedzielę z rana z domu gal. kasy oszczędności na  
cmentarz izraelicki. Nieboszyk dożył zaledwie 47 lat  
wieku, rozwijając w krótkim stosunkowo przeciągu  
swego życia publicznego działalność wszechstronnie po-  
żyteczną. Okres jego studjów akademickich przypadł  
właśnie w czasie ruchu narodowego lat 1860—64.  
Wyobrażeniami i uczuciami swemi złączony z młodzie-  
żą kolegującą, przyłączył się do tego ruchu całym  
sercem, na jakie stać było młodzieńca pełnego rozwa-  
gi i bardzo wytrawnych poglądów. — Biorąc czynny  
udział w organizacji narodowej, należał do gorliwych  
czynników w wyprawach roku 1863. Wskutek denun-  
cacji jednego bezsumienia, wtrącony do więzienia  
we Lwowie, przesiedział 15 miesięcy w kowie, i do-  
piero za specjalną amnestją wyszedł na wolność roku  
1865. Choć prawnik ukończony, nie oddawał się  
publicznej praktyce adwokackiej. W r. 1866 zaufanie  
wyborców m. Lwowa powołało go do składu Rady  
miejskiej, w której odtąd zasiadał bez przerwy a za-  
tem przez lat 20. W tym przeciągu czasu odznaczał  
się zawsze niepospolitą prawością i ścisłością w pe-  
nieniu obowiązków, zajmując się właśnie sprawami fi-  
nansowemi i gospodarczemi miasta. W uznaniu zasług  
Rada miejska w minionej kadencji powołała go na I.  
delegata, którą to funkcję pełnił przez trzy lata.

W sejmie, gdzie zasiadał od r. 1874 odznaczał  
się również dzielną wymową, nadzwyczaj liczną i peł-  
ną umiarkowania działalnością. Wielokrotnie stawał w  
obronie specjalnych spraw m. Brodów, którego  
mandat posiadał, lecz najczęściej bronił w ogóle inte-  
resów miast, osobliwie w powtarzających się co roku  
sprawach o wydanie słusznej ustawy kwatrankowej.

Od kilku lat piastował godność prezesa „Izrae-  
lickiego zboru“ we Lwowie, i zaprowadził tam urzę-  
dowanie w polskim języku, a również był czyn-  
nym członkiem stowarzyszenia polsko-żydowskiego  
„Agudas Achim“ (Przymierze braci), w którym pod  
prezydencją dra Goldmana pracowali i pracują akade-  
micy Żydzi i chrześcijanie pospoli — nad nobywate-  
leniem Żydów w kraju. Dążność ta była ideałem nie-  
boszczyka, który zagrzewał do niej własnym przykła-  
dem młodszą generację inteligencji żydowskiej: Loewen-  
steinów, Liljenów, Blumenfeldów, Feldsteinów i wielu  
innych. — Niestety długa i ciężka choroba (rak żo-  
łądkowy) przerwała tę czynność pożyteczną, którą —  
daj Boże — prowadzić będzie dalej liczny zastęp

współwyznawców ku pożytkowi społeczeństwa naszego.

**Izby adwokatów** ogłaszają teraz spisy swych członków. Do lwowskiej Izby należy 147, a mianowicie we Lwowie jest obecnie 84, Sokal ma dwóch adwokatów, Żółkiew jednego, Złoczów czterech, Brody dwóch, Radziechów jednego, Brzeżany czterech, Rohatyn jednego, Tarnopol 16, Czortków dwóch, Zaleszczyki dwóch, Stanisławów 12, Kołomyja dziewięciu, Buczacz dwóch, Kosów dwóch, Sniatyn dwóch, Borszczów jednego.

Do tarnowskiej Izby należy 50, mianowicie Tarnów sam ma 18, Rzeszów 11, Nowy Sącz ośmiu, Jasło trzech, Gorlice trzech, Mielec jednego, Nowy Targ dwóch, Tarnobrzeg jednego, Ropczyce jednego, Limanowa dwóch.

**Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę 15go b. m. o godzinie 6tej wieczorem w sali fizyki wyższej szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: Omawianie programu działu sztuki, krakowskiej wystawy rolniczo-przemysłowej w roku 1887. Celem wszechstronnego omówienia tego przedmiotu — uprasza zarząd o jak najliczniejsze zebranie się członków, mianowicie panów architektów i rzeźbiarzy.

† **Eugenjusz Engl**, likwidator banku krajowego, zmarł w 35. roku życia.

**Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepcistów: Emila Mikołaja Czepielowskiego, Marjana Wolskiego we Lwowie, Antoniego Zawadzkiego w Stryju, dr. Alojzego Pobudkiewicza we Lwowie, Michała Sowińskiego w Tarnopolu i prowizorycznego koncepcję, Tadeusza Bobrzyńskiego w Sanoku, oraz koncepcję Dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Leona Ricciego, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a praktykantów koncept. Namiestnictwa: Jana Dyonizego Gukiera w Rohatynie, Antoniego Grodkiego w Horodence, Józefa Stawskiego w Jasle, Wiktora Zempickiego w Sanoku, Walentego Bielawskiego w Stryju, Antoniego Szydłowskiego w Tarnopolu, Romana Tchornickiego przy Starostwie we Lwowie, Zygmunta Pietruskiego w Przemysłu, i Piotra Górskiego we Lwowie, — prowizorycznymi koncepcistami Namiestnictwa. Przeniósł zaś komisarzy powiatowych: Seweryna Wasilewskiego z Rudek do Drohobycza, Włodzimierza Boguckiego z Ropczyc do Rudek, Izidora Rozwadowskiego z Kałusza do starostwa we Lwowie i Marjana Nenyczkę ze Skalata do Gródka, Marjana Wolskiego ze Lwowa do Przemysła, Antoniego Zawadzkiego ze Stryja do Kałusza, dr. Alojzego Pobudkiewicza ze Lwowa do Skalata i Michała Sowińskiego z Tarnopola do Husiatyna i przeznaczył c. k. komisarza powiatowego Leona Ricciego do służby w c. k. Starostwie w Stanisławowie.

Nadto przeniósł koncepcistów Antoniego Grodkiego z Horodunki do Boszczowa, Józefa Stawskiego z Jasła do Limanowej, Walentego Bielawskiego ze Stryja do Tarnowa, Zygmunta Pietruskiego z Przemysła do Lwowa, i dra Piotra Górskiego z Namiestnictwa do Krakowa, i praktykantów konceptowych: Franciszka Balka z Kamionki do Liska, Piotra Hamulińskiego ze Lwowa do Kamionki, Jana Majewskiego ze Lwowa do Tarnopola i Edmunda Gustawa Stanisławskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Nauczyciel młodszy przy seminarjum nauczycielskim w Tarnopolu, Franciszek Szafran został mianowany okręgowym inspektorem szkolnym w Przemysłu.

**Amnestja.** Cesarz darował 111 więźniom w przedlitawskich zakładach karnych resztę kary. Z ulaskawionych mężczyzn przypada 8 na zakład karny we Lwowie, 8 w Stanisławowie, 7 w Wiśniczu; z kobiet ulaskawionych 8 w zakładzie lwowskim.

**„Rodzina.”** Kazimierz br. Czarnicki z Birczy nadał stowarzyszeniu kwotę 5 zł. jako dar noworoczny na powiększenie funduszu emerytalnego z życzeniem „Szczęść Boże“ szlachetnej pracy.

**Fałszywa wiadomość.** Dzienniki wiedeńskie przyniosły niedawno wielce romantyczną historję o samobójstwie słuchacza medycyny br. Władysława Kapri, które miało się wydarzyć w ostatnich dniach grudnia w wagonie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Wiadomość ta jest poprostu zmyśloną, gdyż rzeczonego br. Władysław Kapri przebywa od dłuższego czasu w Bukareszcie, cieszy się najlepszym zdrowiem i o samobójstwie dotychczas nie myślał. Historia romansowa, w której istotnie ma być cokolwiek prawdy, była prawdopodobnie wywleczoną i ubarwioną przez wiedeńskie pisma w tym celu, aby skompromitować arystokratyczną rodzinę w Gracu. Komuś musiało na tem zależeć.

**Składki** złożone w administracji naszego pisma: Na pogorzalców Doliny: Kady z Tarnopola 1 złr.

Na nieszczęśliwą rodzinę: L. B. 1 złr.

Na Bank ratunkowy: zebrane na wieczorku noworocznym u pana K. w Kulparkowie 5 złr. 20 cent.

Na restaurację kościoła w Stryju: L. B. 2 złr.

Na rodzinę geometry C. Z.: koszt niepomieszczonego ogłoszenia dr. S. z B. 1 złr.

Składka ogłoszona w numerze 6tym, przesłana przez p. W. Jurkiewicza 9 złr. 65 cent. zebraną była z przedstawienia amatorskiego urzędzonego staraniem urzędników kolejowych w Niżniowie.

**Teatr ruski** panów Biberowicza i Hryniewieckiego gości obecnie w Przemysłu. Dziś tj. w sobotę, na dochód tyle zasłużonej artystki, pani Biberowiczowej, odegrana będzie tragedia Szylera „Zbójcy“. Teatr ruski odegraniem tej tragedji we Lwowie dowiódł, że dorósł także do rzeczy poważnych, spodziewać się więc należy, że i w Przemysłu, publiczność licznie pospieszy na przedstawienie.

**Emigracja żydowska.** W gub. podolskiej wraza stała stale w Mohylewie powiatowym powstała stowarzyszenie, mające za cel i zadanie dopomagać emigracji starozakonnych do Palestyny i Ameryki. Towarzystwo wkrótce po swem zorganizowaniu, liczyło przeszło 150 członków, z których każdy płacił składkę w wysokości kop. 5 — 10 tygodniowo. Losy tego towarzystwa ostatnimi czasy nieco się zachwiały. W ciągu roku ubiegłego Mohylew i jego najbliższe okolice wysłały do Palestyny i Ameryki kilkadziesiąt rodzin izraelickich.

† **Amalia Klimeczek**, żona profesora seminarjum nauczycielskiego, zmarła w Czerniowcach 11. b. m., przeżywszy lat 41.

**W Przemyslanach** zostali trzej sławni kłusownicy, a mianowicie: Wacław Hanusz, Józef Hanusz i Jan Merker na kłusownictwie w dobrach Prybyń schwytni i oskarżeni przez miejscowego nadleśniczego p. Michała Jaworowskiego — na grzywnę po 5 zł. i zwrot kosztów zasądzeni.

**W Lublinie** ma być zawiązane Towarzystwo śpiewackie, pod nazwą: „Lutnia“, zorganizowane na wzór „Lutni“ lwowskiej i warszawskiej.

**Wywiezienie archiwum.** Nowe ciemięstwo ze strouy Rosji spadło na nas; oto z Lublina donoszą, że w skutek starań prezesa tamtejszego sądu okręgowego, ministerstwo sprawiedliwości wyasygnowało fundusz, wynoszący przeszło tysiąc rubli, na wywiezienie z lubelskiego archiwum akt dawnych cenniejszych dokumentów do archiwum w Kijowie.

Wybrane zostały rozmaite dawne akta nadawcze, przywileje miejskie, dawne metryki, dyplomy i dokumenta, dotyczące się szlachty, jednym słowem wszystko, co posiada wartość historyczną, a jest tego sporo, jeżeli ma być wysłanych pięć wagonów towarowych w pełnym ładunku.

Są to w większej części papiery oprawne w księgi bądź z okładkami drewnianymi, bądź też z mocnej skóry, która przetrwała wieki w archiwach miejskich, nas epnie zaś w archiwum akt dawnych, mieszczącym się dotąd w klasztorze podominikańskim.

Ponieważ miejscowa administracja kolei Nadwiślańskiej zarejestrowała te dokumenta do klasy pierwszej towaru, wynikł ztąd spór i władze sądowe odniosły się do zarządu z wyjaśnieniem, iż przewożone papiery nie przedstawiają wartości książek, lecz należy je raczej uważać jako makulaturę.

**„Chłodnik litewski.”** P. Leopold Choberski, farmaceuta z gub. wileńskiej, wynalazł nowy rodzaj „chłodnika litewskiego“, który chłodzi nie ludzi, ale płomień pożarne. Tak bowiem wynalazca nazwał płyn, który wylany na gorzące ognisko, gasić ma takowe skuteczniej od wszystkich, dotąd wynalezionych, środków przeciw pożarnych. Próba z tym „chłodnikiem“ ma się niebawem odbyć w Warszawie.

† **Poseł Dirichlet**, należący do Izby deputowanych i do parlamentu, umarł nagle w Berlinie u swej córki, na paraliż serca. Zmarły należał do wolnomyślnego stronnictwa i głosował przeciw antypolskim ustawom. Po ukończeniu studjów prawniczych w Berlinie, zamieszkał na wsi w Prusach Wschodnich. Liczył dopiero 54 lat.

**Nieudały zakład.** W pewnej nocnej kawiarni w Czerniowcach wydarzyła się oryginalna scena. Przy stoliku, zaczytany w gazetę, siedział wiekowy mężczyzna, a u nóg jego drzemał sobie pies, imponujący wielkością. Opodał dwaj młodzi ludzie, panowie P. i S. grał w bilard, a że wielkość psa zwróciła ich uwagę, więc też o nim rozmawiali.

— Spójrz — rzekł P. — jak ten pies apatycznie drzemie u nóg swego pana, a jednak, gdybyś zrobił jaką przykrość temu jegomości, pies rzuciłby się z całą wściekłością.

— Eh — odrzekł S. — takie wielkie psy są ospałe i nie kąsają.

— Mylisz się — mówił znowu P. — właśnie takie psy są bardzo przywiązane do swych właścicieli.

S. znowu zaprzeczył i obaj młodzi ludzie wszczepli

spór o to, czy pies stanąłby w obronie starego jegomości. W końcu postanowili zrobić próbę i założyli się dwie butelki wina.

P. zbliżył się tedy do nieznanego pana, jedną ręką wyrwał mu nagle gazetę, a drugą zaaplikował zdumiałemu potężny policzek...

Pies ani się ruszył z miejsca, obejrzał się jeno i znowu pochylał do snu głowę...

Ale za to stary jegomość skoczył, jak oparzony i chciał wzywać policji, lecz młodzi ludzie z możliwą grzecznością prosili o darowanie urazy, tłumacząc, że była to tylko próba, o ile jego pies poczuje się do obowiązku bronienia swego pana...

— Ależ panowie — zawołał jegomość — to nie mój pies wcale, to zapewne któregoś z innych gości! Tableau!

Końca komicznej sceny nie umiemy opowiedzieć. Podobno dwaj młodzi panowie załatwili zakład nie dwiema, lecz już trzema butelkami, w wypróbnianiu których uczestniczył i niewinnie sprofanowany jegomość.

**Ignorancja francuska.** W gazecie *France* znajdujemy następującą próbkę znajomości geografji: „W Syberji spadły bardzo wielkie śniegi i komunikacja została zupełnie przerwana pomiędzy Hirschberg a Wrocławiem“.

**Ofiara loterji.** Kasjer jednej z kas zaliczkowych wiedeńskich, Leon Kunz, przegrawszy na małej loterji kilkanaście tysięcy złr., napisał list do dyrekcji, w którym przyznając się do defraudacji, donosi, że zamysła odebrać sobie życie. W ostatniej chwili jednak zwyciężyła chęć do życia i Kunz zgłosił się do sądu.

**Nowy bank w Warszawie.** Podobno świeżo zatwierdzony azowsko-petersburski bank handlowy zamierza założyć filję w Warszawie.

**Z Sokoła.** W niedzielę 16. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa koncert muzyki wojskowej 9 pułku piechoty pod kierownictwem p. kapelmistrza Falla. W doborowym programie, który w znaczniejszej części zawiera najnowsze tańce karnawałowe zauważyliśmy nadto kilka bardzo ulubionych utworów muzyki. Zbyteczną zdaje się nam wszelka zachęta publiczności do licznego udziału, gdyż te koncerty zyskały już sobie u nas prawo obywatelstwa. Początek koncertu o godzinie wpół do piątej po południu.

**Zbrojenie się Rosji.** *Pol. Curr.* zamieściła obszerniejszą wiadomość o fortyfikacji Warszawy i ściąganiu wojska na pogranicze. Od końca grudnia wzmożniono załogi w graniczących z Austrią guberniach o 16 batalionów rezerwy.

**Z Medyni** w pow. Łańcuckim piszą nam: W wiosce naszej arędowny dwie młode izraelitki, Necha i Jente Felsenfeld utrzymujące szynk. Z młodszą obiecała się ożenić młody pewien wieśniak, jeżeli przyjmie chrzest, Jente zgodziła się i udała się dla przygotowania religijnego do klasztoru w Łące, a przedtem posostawiła swoje rzeczy u jednego z sąsiadów. Stała się to pod nieobecność starszej siostry, która była z Jente zazdrosną, wspomniany bowiem wieśniak pierwej z nią się żenił oblecyał. Z zemsty tedy oskarżyła Jentę, że ukradła jej rzeczy, a sąd kazał rzekomo winną aresztować żandarmowi. Tak się też stało — żandarm aresztował Jentę i zaprowadził ją do domu, gdzie rzeczy były złożone. W tem dowiedzieli się o tem żydzi i obiegli żandarma wraz z dziewczyną chcąc ją odbić, aby do chrztu nie dopuścić. Dopiero przybyła żandarmerja z Sokołowa i uwolniła więźniów.

**Znaczna kradzież** Doniesiono policji, że jeszcze w nocy na 7 października z. r. skradziono w Czerniowcach, powiatu żydaczowskiego, na szkodę Izabela Jericha, przez włamanie się do jego mieszkania, następujące przedmioty: sześć nitek pereł, wartości 500 zł. złoty łańcuszek z medalionem, wartości 48 złr., 11 złotych pierścieni, a między temi 5 sztuk diamentowych, wartości 110 zł., parę kółczyków djamentowych 70 zł., srebną cukierniczkę, wartości 15 zł., pięć kufelków damskich białych i kolowych a dwa jedwabne 50 koszul męskich i damskich.

**Niezwykłe śmiały napad** zbrodniczy, zaniepokojący rabusie w liczbie kilkunastu, zajęchali trzema sankami do folwarku Wymysłów, należącego do klasztoru donacyjnego Dębliń, i rozstawili strażę uzbrojoną w broń palną i noże przy czworakach i u dworu, najlepsze poczęli plądrować. Odbili zamki od spichlerzy i zaczęli znalezione zbożem wyładowywać sanie. Zabraли kilkanaście korcy pszenicy i żyta, poczem odjechali. Zanim przerażony dzierżawca majątku zdołał wysłać za złoczyńcami pogoń, ci zniknęli już bez śladu na bocznych drogach. Zawiadomiona o tej grabieżi władza policyjno sądowa również rozpoczęła śledztwo w celu wykrycia przestępców, dotychczas jednak nie zdołano ich odszukać.

się w sądzie w Me-  
denicach w sprawie cywilnej, zawezwano  
oskarzonego o zapłacenie bagatelnej kwoty, żąda, do  
złożenia przysięgi. Oskarżony przyjął przysięgę, zbli-  
żył się do tory i położył na nią rękę. Zanim jednak  
wypowiadać zaczął rotę przysięgi, prosił sędziego, żeby  
zawezwał jeszcze jednego świadka. Sędzia zgodził się  
na to, i kazawszy natychmiast przywołać świadka, we-  
zwał oskarzonego, żeby odstąpił od tory. W tej chwili  
dostrzeżono, że oskarżony, błąd jak trup, zupełnie  
sztywny, nie ruszał się z miejsca. Przystąpiono do  
niego, ruszono go, nadaremnie. Przywołany lekarz  
skonstatował nagły paraliż języka i prawego boku.  
Odwieziono sparaliżowanego do domu, gdzie po dwóch  
godzinach zakończył życie.

**Śmierć księcia kościoła w niewoli.** Przed nie-  
dawnym czasem metropolita Flassony w Macedonji a-  
prowadzony został przez bandytów greckich, którzy za-  
żądali za niego 150.000 franków okupu. Obecnie  
*Phare du Bosphore* donosi, że metropolita umarł w  
niewoli, a bandyci zwłoki jego pochowali w jaskini.

**Pierwej a teraz.** W roku 1610 składała się cała  
przyboczna straż w Berlinie z dziewięciu trabantów, z  
których dwóch codziennie miało służbę. Cała artylerja  
7 armat, które w Dreźnie były lane, a sztuka z nich  
kosztowała do 8 talarów.

**Księżę Ludwik Napoleon**, który, jak wiadomo,  
padł pod strzałami Zulusów, miał, podług *Figara*,  
utrzymywać stosunek z pewną nadobną Angielką, pod-  
czas swojego pobytu w Chislehurst. Ta dowiedziawszy  
się, kto był jej kochankiem, udała się obecnie do ce-  
sarzowej Eugenii wraz z swym dziećciem. Eugenia  
jednak nie przyjęła kochanki swojego syna.

**Terapia hypnotyczna.** Na ostatnim posiedzeniu  
Towarzystwa medyczno-psychologicznego w Paryżu —  
profesor A. Voisin, naczelny lekarz oddziału kobiet  
obłąkanych w Salpêtrière, przedstawił trzy wypadki  
wyleczenia „amenorrhœi“ przez wzmówienie hypnotycz-  
ne (suggestion). — Przytoczmy z nich jeden, jako  
bliżej nas interesujący: „W lipcu r. z. chora kobieta  
przyszła poradzić się dra Voisin w Salpêtrière na bar-  
dzo bolesną newralgię głowy, piersi i żołądka, skom-  
plikowaną przez zawroty i ruchy konwulsyjne, trwają-  
ce od trzech miesięcy i które objawiły się w sposób  
charakterystyczny. Ponieważ żadnych objawów od-  
miennego stanu nie było, dr. Ochorowicz uspił ją  
śnem magnetycznym i nakazał we śnie, aby objawy  
normalne wróciły za trzy dni, o 3 godzinie popołu-  
dniu. Wzmówienie udało się, i od tego czasu objawy  
normalne wróciły rzeczywście, wszelkie zaś objawy  
choroby ustąpiły“. Pan Voisin ograniczył się do za-  
komunikowania Towarzystwu obserwacji, pozostawia-  
jąc przyszłym postępowaniu fizjologii i psychologii wyja-  
śnienie tych ciekawych faktów, dowodzących wpływu  
skupienia myśli na funkcje nerwu sympatycznego“. —  
Przytaczamy według dra Berillona „Revue de l'hypno-  
tisme z 1-go stycznia 1887, str. 222.

**Dzieło królowej Małgorzaty.** Dzienniki włoskie  
donoszą, iż wkrótce ukaże się książka królowej Małgo-  
rzaty, zawierająca poezje, drobne opowiesci i bajki  
wierszami. Nazwisko autorki będzie pseudonimem. Kró-  
lowa literackie te prace swoje oddała pod sąd nauko-  
wemu doradcy swemu, byłemu ministrowi Bonghi, który  
uprosił ją, aby zezwoliła ogłosić je drukiem.

**Restauracja zamku.** Książę Ferdynand Radziwiłł  
odrestaurował zamek na Olyce. Wspaniała ta rezyden-  
cja XVI. wieku była świadkiem napadu Chmielnickiego.

**Tradycje sądowe.** W grudniowym zeszycie *Rusk.*  
*Star.* są zamieszczone interesujące wspomnienia N. M.  
Kołmakowa o starych sądach r. syjskich. Powtarzają  
je pisma petersburskie. — Dość charakterystycznym  
jest epizod następujący: W pewnej izbie kryminalnej  
zauważoną została wielka powolność w przebiegu spraw  
aresztanckich. Z ministerstwa nadchodził do izby  
rozkaz po rozkazy, aby przyspieszono decyzję spraw.  
Po niejakiem czasie prezes tej izby przyjechał do Pe-  
tersburga i stawiając się z rozpromienioną twarzą  
przed ministrem sprawiedliwości, złożył mu raport, że  
wszystkie sprawy w jego izbie zostały już rozstrzygnię-  
te. „Jakimże sposobem doszedłeś pan do tego“ —  
zapytał minister. — „Skorzystałem, wasza ekscelencjo,  
ze szczególnego wypadku. W naszym więzieniu gu-  
bernialem znajduje się kilku bardzo zdolnych urzę-  
dników, rozdałem im więc sprawy, a oni szybko na-  
pisali wszystko, co potrzeba“. Minister hr. Panin,  
usłyszawszy to, klasnął rękoma i oddalił się z sali  
audjencjonalnej, nie znajdując żadnej odpowiedzi. —  
Do innego miejsca, gdzie także nagromadziło się du-  
zo spraw nierozstrzygniętych, wysłano oficera żandar-  
merji z poleceniem, aby nie wyjeżdżał z miasta, w  
którym mieściła się izba, dopóki wszystkie sprawy  
nie zostaną rozstrzygnięte. Żandarm przyszedł do izby  
i energicznie żądał wykonania danego mu zlecenia. —  
Prezes zamyslił się, co ma począć. Następnie kazał

przynieść z kancelarji wszystkie sprawy. Potem wzię-  
wszy w ręce pierwszą sprawę i podniósł ją do o-  
czów, a właściwie do nosa swego — wyrzekł: „Wy-  
rok sądu zatwierdzić“ — i odłożył ją na prawą stro-  
nę. Następnie wziął drugą sprawę i wykonawszy te  
same ruchy, oświadczył: „wyrok sądu skasować“. I  
tak dalej, biorąc jedną sprawę po drugiej i odkłada-  
jąc ją na prawo lub na lewo, wykrzykiwał naprze-  
mian „zatwierdzić, skasować“. Po ukończeniu tej ope-  
racji żandarm odjechał z zawiadomieniem, że wszyst-  
kie sprawy zostały rozstrzygnięte.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Budapeszt 14. stycznia.** *Pester Lloyd* dowia-  
duje się z najlepszego źródła, że rokowania  
z Rumunją speliły na niczem, gdyż Ru-  
munja nie chciała mimo ustępstw Austrii, przy-  
znać jej praw najbardziej protegowanego pań-  
stwa.

**Londyn 14. stycznia.** *Krąży pogłoska, że mi-  
sja Szuwałowa speliła na niczem, gdyż Niemcy  
nie chcą przystać na czasową okupację Bułgarji,  
wskutek czego podróż Szuwałowa do Wiednia nie  
przyjdzie do skutku.*

**Rzym 14. stycznia.** Papież otrzymał list ano-  
nimowy z czekiem na milion lirów, przeznaczonych  
na pokrycie deficytu Watykanu.

**Berlin 15. stycznia.** **Parlament odrzucił  
184 głosami przeciw 154 przedłożenie woj-  
skowe, poczem Bismark odczytał orędzie  
cesarskie, rozwiązujące Izbę.**

**Berlin 15. stycznia.** Wieczorem znaczny tłum  
ludu urządził owację przed pałacem cesarskim.  
Cesarz podziękował z balkonu. Rozporządzeniem  
cesarskim, ponowne wybory do parlamentu, roz-  
pisane zostały na 21. lutego.

**Wiedeń 15. stycznia.** Wczoraj wieczór zmarł tu  
malarz Amerling.

## Teatr, literatura i sztuka

(v) **Teatr.** Znamieniem chwili obecnej — prócz  
zbliżającej się wojny i niskich kursów — jest także:  
mała produkcja polskich utworów scenicznych. W cią-  
gu ostatnich pięciu miesięcy widzieliśmy tylko „Wicka  
i Wacka“ jako też „Piękną żonkę“, poczem dopiero  
dziś przychodzi z rzędu trzeci utwór oryginalny  
„*Lekkołuch*“ wystawiony po raz pierwszy na naszej  
scenie w piątek na dochód p. Mieczysława Frenkla.

Gdyby był możliwym, radziłobyśmy byli po-  
wiedzieć o tej nowej komedji pp. Bliźnińskiego i Sar-  
neckiego, że jest bez zarzutu, że ma myśl przewodnią  
i gromadzi w sobie wiele sytuacji wesołych i dowcip-  
nych — ale niestety, tak nie jest i co najwyżej są  
tam tylko różne powikłania mniej lub więcej ko-  
miczne, które składają się na kilka seń rzeczywiście  
pięknych, nadających całości utworu przyjemne wrażenie.

Wszystkie wady powieści p. Sarneckiego „Złote  
serce“, z której „*Lekkołuch*“ jest przerobiony —  
wyszły tu całkiem dobitnie i przebijają niemal na każdym  
miejscu. Jak tam są tylko obrazki a nie mająca je  
związać jest nader słabą — tak i tu widzimy zupełny  
brak spójni, a całość na tem tylko polega, że jedna  
scena następuje po drugiej, a wszystkie przedstawione  
są jednego wieczoru.

Bohater Stanisław — w powieści owo „złote ser-  
ce“ a w komedji ów „*Lekkołuch*“ — jak tam, tak i tu  
nie robi — zadowala się stanowiskiem popychadła  
losu. Stracił majątek, ożenił się, kocha swoją żonę,  
a ona jego — maluje obrazki, pełno ma długów i by-  
liby mu wszystkie rzeczy zafantowali, gdyby nie Gol-  
denkranz, który tanio kupiwszy jego weksle od Urbana  
nie był niemi mu zapłacił za „Fortunę“. Raz tylko wy-  
stępuje jako czynnik dodatni, a to w Muzeum, gdy hr.  
Jerzy chce uwieść jego szwagrową Ludwikę. Jednora-  
zowy jednak ten jego występ jest tylko przypadkowym  
— gdyż zjawia on się w Muzeum o wieczornej porze  
celem zawieszenia swojej „Fortuny.“ a tymczasem  
autor kaze mu ratować zacząć lecz nierozważną  
Ludwikę

Franciszek, szwagier jego, a mąż Ludwiki, zdra-  
dza jedno tylko pragnienie: być bogatym, jak naj-  
bogatszym. Z adwokata, pracującego dzień cały na  
utrzymanie rodziny, nagle dzięki śmierci nie wujaszka  
ale ciotki swej żony, staje się panem krociowym. To  
go jednak nie zupełnie jeszcze zadowala — chce ka-  
pitał podwoić, potroić — dalej więc gorliwie zajmoje  
się swoimi interesami a zaniedbuje Ludwikę, osobę  
piękną i kochającą go, lecz lubiącą przytem wszelkie  
rozrywki tego świata. Przyczepia się więc do niej

kuzyn hr. Jerzy i powoli podbija jej serce, aż wreszcie  
scena w Muzeum, będąca kulminacyjnym punktem ca-  
łej sztuki, zdziera zasłonę z jej oczu i daje po-  
znać, że u Jerzego nie miłość, ale namiętność góruje.  
Ludwika wybawiona z przykłej sytuacji powraca na  
drogę prawą, a Franciszek widząc, że samo gonienie  
za majątkiem nie daje jeszcze szczęścia — oltąd zaj-  
muje się więcej swą żoną, aniżeli finansowemi intere-  
sami. Dla uzupełnienia, dodajemy, że w komedji tej przy-  
chodzi jeszcze kilka osób epizodycznych, które często  
wprawdzie pojawiają się na scenie, ale również nie  
nie działają.

Jest tam bankier warszawski, krotochwilny pan  
Goldenkranz, jest i jego małżonka pani Flora — w  
oczach męża cud piękności, a w rzeczywistości szczyt  
zalotności. Kokietuje, jak może hr. Jerzego, byle go  
pozyskać — ale na nic to się nie przydaje, bo on czu-  
je większy pociąg do pani Ludwiki. Kokieteryja ta bu-  
dzi atoli zazdrość w panu Goldenkranzu i na tem tle  
autorowie osnuli kilka scen komicznych, lecz nie nowych.  
Jest także Bolek i Julek, dwaj satelici Goldenkranzo-  
wej, przydani jej przez męża dla strzeżenia niebezpie-  
cznej pani Flory.

O Janinie, żonie Stanisława, nie można nic więcej  
powiedzieć nad to, co wyżej zanotowaliśmy, a miano-  
wicie, że kocha swego męża i gotowa dzielić z nim  
zarówno dobre, jak złe losy. Każda radość Stanisława  
jest dla niej radością, a każdy jego smutek jest jej  
smutkiem.

Postać malarza Pittoriniego jest płytka i banalna  
— takich Pittorinich nieraz widziano na scenie i nie  
raz o nich czytano w powieściach — a jeśli kto jest  
lekkoduchem w komedji, to bodaj czy Pittorini nie  
większym jak Stanisław. O tym bowiem słyszaliśmy tylko,  
że marował monetę — Pittoriniego zaś działanie, któ-  
re właśnie świadczy o lekkomyślności, widzimy.

Jedyny tak zwany czarny charakter — to Urban.  
On urażony na Stanisława, za niepodanie mu ręki,  
mści się na nim i na Franciszku. Jego dziełem jest  
owa miłosna schadzka Ludwiki i Jerzego w muzeum —  
jego dziełem owo fantowanie rzeczy Stanisława. Kończy  
zaś, jak przystało na sprawiedliwą karę opatrności —  
wyjazdem. Czarny ten charakter działa jednak za ku-  
lisami — i tylko po owocach poznajemy jego czyny.

Jak więc widzimy, w całej komedji występują nie-  
mal same charaktery bierne — a że epizodów mnóstwo,  
więc akcja początkowo się płącze, a następnie rozpada  
na części.

Krótko mówiąc, powieść „Złote serca“ może lepiej  
się podobać, aniżeli komedja „Lekkołuch“ — tam bo-  
wiem była wytworna i zręczna forma literacka, której  
tu nie zastąpiła technika sceniczna. To też kończąc  
mówić o sztuce — powtarzamy, co na początku po-  
wiedzieliśmy, że nie tyle jest dobrą — ile raczej przy-  
jemną, a po pp. Sarneckim i Bliźnińskim spodziewaliśmy  
się czegoś więcej i, jeśli nieco za ostro osądziliśmy ich  
utwór, to li ze względu na stanowisko, jakie zajmują  
w świecie literackim.

Co do wykonania „Lekkołucha“, to było ono  
wyborne. Pan Frenkel jako Goldenkranz zrobił z tej  
postaci więcej aniżeli autorowie mogli się spodzie-  
wać — to też publiczność nie szczędziła mu objawów  
serdecznego i prawdziwego uznania. Jako benefisan-  
towi wręczono trzy piękne wieńce laurowe a nadto  
piękny srebrny wieniec. Pani Stachowicz, panna  
Pysznikówna pp. Woleński, Kwieciński, Zboński i Hie-  
rowski robili co mogli, aby wysunąć te postacie na  
plan bliższy. P. Rajmond grała Goldenkranzową — p.  
Raszkowski Pilloriniego. P. Krykiewicz w roli Michała  
wzbudzał wesołość; małeńka to rola, ale sumiennie  
była opracowaną.

Wystawa nie pozostawiła nic do życzenia, a za  
świetne urządzenie pracowni malarskiej w akcie II.  
należy się dyrekcji wdzięczność.

\* **W Kunstvereinie wiedeńskim** wystawione są  
obecnie między innymi Rochegrossa „Szaleństwo Nabu-  
kodonozora“, Fryd. Leightona „Fryne“ i „Wernyhora“  
Matejki, obok którego ma niedługo być wystawiona  
także „Joanna d'Arc“.

\* **Rys dziejów naszych.** Pod tytułem powyższym  
wyszła książeczka, zawierająca historję Polski za Pia-  
stów, wraz z mapą Szlązka. Autorem jej jest p. Wi-  
ktor Czajewski.

**Konkurs.** Studenci instytutu rolniczego w Nowej  
Aleksandrii (Puławach) ogłosili za pośrednictwem *Ga-  
zety Rolniczej* konkurs na temat następujący: „Wy-  
kazać najważniejsze sposoby wynagradzania oficjal-  
istów i robotników, w ogóle stałej służby folwarcznej  
w gospodarstwie rolnem, oraz środki, zapewniające im  
samym i ich rodzinom byt w razie starości lub kale-  
ctwa, — przytem wykazać, jakiby wpływ wywarł na  
rolnictwo owe najważniejsze w tym względzie reformy,  
proponowane przez autora.“ Nagrodę w kwocie 200  
rubli z funduszów, ofiarowanych przez studentów po-

mienionych, a powiększona do 300 rubli przez panów dr. Tadeusza Kowalskiego i Al. Trylskiego, uzyskała rozprawę, uznana przez grono zaproszonych sędziów, jako praca, zawierająca absolutnie dostateczny materiał. Praca nagrodzona zostaje własnością autora pod warunkiem wydania jej drukiem w oddzielnej książce w ciągu trzech miesięcy od daty przyznania nagrody. Gdyby w ciągu tego czasu autor pracy swej nie wydał, lub zrzekł się jej wydania po przyznaniu nagrody, wydawnictwem zajmie się delegacja, autorowi zaś złoży pięćdziesiąt egzemplarzy wydrukowanej książki niezależnie od przyznanej mu nagrody. Rękopisy z zachowaniem zwykłych form nadsyłane być mają do dnia 1. stycznia roku 1888 pod adresem *Gazety Rolniczej*. Nazwiska sędziów ogłoszone będą najpóźniej w marcu 1887.

\* **Juljan Klaczko**, stale przebywający od dłuższego czasu w Wiedniu, udaje się do Włoch. Poświęca on się gruntownym studjum polityczno-histerycznym nad kwestją wschodnią, której zamierza poświęcić dzieło.

\* **Dr. Hanusz**, znany lingwista, Polak, docent uniwersytetu wiedeńskiego, otrzymał od krakowskiej akademii umiejętności stypendjum imienia Gałczowskiego w ilości 3500 franków na odbycie podróży naukowej po Włoszech, Francji i Anglii.

### Wiadomości polityczne.

**Poznań 14. stycznia.** Zebranie komitetu wyborczego prowincjonalnego wraz z delegatami powiatów mogilnickiego, węgrowskiego i gnieźnieńskiego, wybrało kandydatem do Sejmu pruskiego na powyższe powiaty w miejsce śp. Kazimierza Kantaka, p. sędziego Kazimierza Jarochońskiego z Poznania.

W gimnazjum św. Marii Magdaleny, mającym oficjalnie nazwę gimnazjum katolickiego, już od św. Michała r. z. nie ma wykładów religii katolickiej. *Dz. Pozn.* zwraca uwagę władzy szkolnej na tę anomalją, że w gimnazjum katolickim uczniowie nie pobierają wcale religii katolickiej, podczas gdy uczniowie protestancyj takową pobierają.

*Schl. Ztg.* dowiaduje się półurzędowo, że dalszy ciąg projektów antypolskich zawierać będzie nie tylko komitet podziatu pewnej liczby powiatów polskich, lecz nadto jeszcze projekt wyposażenia władz powiatowych różnemi pełnomocnictwami i rozszerzenia ich kompetencji.

**Wiedeń 14. stycznia.** Półurzędowa *Presse* donosi, iż wspólne ministerjum wojny wydało polecenie, ażeby wszyscy, po obliczeniu kontyngentu pozostali i dotychczas jeszcze nie wyczerzeni rekruci, nie jak dotychczas 1. kwietnia, lecz już 20. lutego stawili się w swoich pułkach.

**Berlin 14. stycznia.** Dzisiaj o godzinie 1. popołudniu odbędzie się posiedzenie rady związkowej, na której toczyć się będą obrady nad stanowiskiem, jakie ma zająć rada związkowa wobec uchwał parlamentu w sprawie projektu ustawy o sile pokojowej armji niemieckiej.

**Berlin 14. stycznia.** Dzisiejsza *Nordd. Allg. Zeitung* publikuje dokumenta, o których wspominał w toku rozpraw parlamentarnych książę Bismark. Dokumenta te odnoszą się do zabiegów

domu Welfów, aby uzyskać pomoc od cesarza Napoleona.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Dostawa drzewa opałowego.** Rada zawiadowcza kolei Lwów-Belzec (Tomaszów) rozpisuje dostawę drzewa opałowego dla następujących stacyj: Brzuchowic i Żółki po 4000, Kamionki-Lipnika 2000 i Belzca 5000 sześciennych metrów. Termin wnoszenia ofert 10. lutego.

**Dla właścicieli młynów.** Wojskowy magazyn w Krakowie rozpisuje dostawę 1328 cetnarów metrycznych pszenicznej mąki sucharowej, mianowicie na styczeń 260, luty 300, marzec 380 i kwiecień 388 cetnarów metrycznych. Na żądanie ministerstwa wojny partje marcowe i kwietniowe mają być ewentualnie dostawione w lutym. Termin podań 20. stycznia, godz. 11. przed południem.

Lwów dnia 14. stycznia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	7.50—8.25	7.25—8.57	7.95	7.50—8.50
Zyto	5.—5.80	5.—5.40	5.—5.65	5.50—6.16
Jęczmień	4.—7.—	4.75—6.75	4.25—6.70	5.—7.20
Owies	4.—4.—	4.15—4.55	4.25—4.15	4.50—5.—
Groch	5.70—9.—	5.50—8.50	5.50—8.25	6.—9.50
Wyka	4.50—5.15	4.25—4.95	4.25—4.50	4.90—5.25
Rzepak	8.50—9.10	8.50—	8.75—	9.—9.—
Lnianka				
Koniczyn. czer.	32.—45.—	30—45	30—45	35—45—
Konicz. biała	40—55			
Konicz. szwed.				

Czerniowce: Pszonica 7.— — 7.90; Zyto 5.35—5.70; Jęczmień 4.80—7.—; Owies 4.25—4.50; Groch 5.50—9.—; Wyka — — —; Rzepak — — —; Lnianka — — —; Koniczyna czerwona 30.—42.—; Koniczyna biała 45—55; Koniczyna szwedzka — — —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 10 do 55 nominalne Okowita za 10.000 litr. prot. loco Lwów, gotowa dostawa 23.50 — 23.75.

Okowita waranty na Wrzesień 1887. 26.—29.5) Pszonica poszukiwana. — Usposobienie spokojne.

**Nafta.** Wiedeń, 14go stycznia: 13.— do 13.50; Brema: loco 6.55 do —.—; Hamburg: loco 6.60 do —.—, na styczeń 6.60, na styczeń-marzec 6.75; Antwerpja na styczeń 17.25 do —.—; Nowy-York 6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

### Nadesłane.

**Pomieszkania do najęcia przy ulicy Ormiańskiej 1. 27. patrz ogłoszenia. Stręczącym zapewniamy odpowiednie wynagrodzenie.** 570

### Dwutygodnik literacki „RUCH“.

Przy losowaniu nagród za rozwiązanie umieszczonych w pierwszym numerze zagadek, pierwsza nagroda powieść Sienkiewicza „POTOP“, przypadła pani Marii Wurst w Kossowie, druga nagroda, Maurycego Jokaja powieść „Baron cyganów“ pani Jadwidze Guniewicz w Starem Siole, a trzecia na-

groda, Chmielowska, lat dwudziestu“ p. Trzeci w obronie starego in.

„RUCH“ kosztuje kwartalnie 1 złr. 80, dla abonentów „Kurjera lwowskiego“ 1 złr. 20 ct.

Adres wydawnictwa: Lwów Akademicka 1. 3.

Dyrekcja c. k. szpitala na Wiedniu.

Prot. I. 113. D. 1882.

O D E Z W A.

Podpisana dyrekcja potwierdza po doświadczeniach, dokonanych z winami leczniczymi wyrobu Dra Karola Mikolascha, iż wina te są bardzo dobrze przyrządzone i że wykazują te własności, które od takich przetworów słusznie żądać można.

Napoje dla rekonwalescentów przedstawiają się jako bardzo dobre i przydatne środki tak dla słabych, jakoteż dla rekonwalescentów.

Wiedeń dnia 29. Kwietnia 1882. Lorinser m. p.

Skład powyż wymienionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchii Austro-węgierskiej u **Wilhelma Maagera we Wiedniu Heumarkt 3.** Sprzedawca en dail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchii.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

### KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30. Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskutecznią bez wszelkiej prowizji

**Sokal i Lilien**

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 581

### Wystawy i muzea.

**Nieustająca wystawa sztuk pięknych, pl. św. Ducha** 1. 10 otwarta od 11-tej do 7 — Wstęp w niedziele 15 ct w dniu powszednie 30 ct.

**Muzeum Zakł. nar. im. Ossolińskich** od godz. 10 do 1 od 3ej do 5tej we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od 6 do 6; w poniedziałek 50 ct., w inne dni 30 centów

**Muzeum im. Dzieduszyckich** Teatralna. Wstęp wolny.

### Lwów, z Izby handlowej

12. stycznia 1887.

	Placa	Żądają
<b>Akce</b> za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	200 —	203 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 złr. wa.	230 —	233 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 złr. wa.	287 —	292 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. wa.	215 —	220 —
<b>Listy zastawne za 100 złr.</b>		
Banku hyp. gal. 5%, w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5%, w. a. wylos. z 10% prem.	102 —	104 —
Banku krajowego 4 1/2%, w. a. los 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredytowe galicyjskie 5%, w. a.	100 —	101 —
Towarzystwo kredytowe galicyjskie 4%, w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. galic. 5%, w. a. okresowe 37 l.	100 —	101 —
Tow. kredyt. galic. 4%, w. a. los 41 1/2	93 —	94 —
Tow. kredyt. galic. 4 1/2%, okresowe 52 l.	99 25	100 25
Tow. kredyt. galic. 4%, w. a. 56 l.		
<b>Listy dłużne za 100 złr.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3%, w. a. w likwid.	50 —	53 —
Gal. Zakł. kr. włośc. 2 1/2%, w. a. w likwid.	43 —	46 —
<b>Oblig. za 100 złr.</b>		
Indemnizacyjne galicyjskie 5%, m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajow. 5%, w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6%, w. a.	104 —	106 —
Pożyczka krajowa z roku 1883 4 1/2%, w. a.	96 70	98 —
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
Miasta Stanisławowa	29 —	32 —
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonor	9 94	10 04
Półimperial	10 26	10 38
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 50	62 20

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. stycznia 1887 (godz. 3 min. 40 po poł.)

	Dzisiaj	Z dnia poprzed.
Akce alpejskie Towarzystwa górniczego	27 —	27 25
węgierskie banku kredytowego	301 —	301 —
Banku anglo-austriackiego	111 60	111 50
Unionbanku	215 20	216 40
kolei Karola Ludwika	201 50	202 80
kolei północnej	235 50	235 50
kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 75
kolei Alfeldzkiej	186 50	187 25
kolei państwowej	—	—
kolei Lwów-Czerniowieckiej	233 50	233 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	171 25	171 75
Losy komunalne wiedeńskie	123 50	123 75
Akce Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akce kolei północno-zachod. (lit. B. Elbenthal)	161 50	—
Losy regulacji Cisy	125 60	125 75
Akce Banku dla krajów koronnych	245 —	—
Renta węgierska złota 4 proe.	103 12	103 15
Akce Bankvereinu	104 —	104 50
Rosyjski rubel papierowy	1 17 1/2	1 17 1/2
Losy premjowane węgierskie	121 25	121 25
Akce kredytowe	239 70	239 10
Akce kolei Karola Ludwika	202 80	202 25
Akce kolei południowej	—	—
Napoleonory	9 99	9 98
Rubel papierowy	—	—

Berlin, dnia 12. stycznia 1887. (godz. 5 min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	190 —	—
Akce austriackie kredytowe	497 —	—
Akce kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	161 48	—
Akce kolei południowej (Lombardy)	168 —	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	58 75	—

### Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszony	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
<b>Od 1 Grudnia 1886 r. Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa	7-6	5-50	9-27	11-55
Z Podwołoczysk		10-24	3-05	5-50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10-10	2-25	3-19
Z Czerniowic		10-03	3-30	3-35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2-45
Z Chyrowa i Stryja			8-32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4-35	
<b>Ze Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa	8-10	10-44	4-10	4-50
Do Podwołoczysk		6-10	10-25	12-58
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6-22	10-55	1-06
Do Czerniowic		6-20	12-22	11-6
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			11-47	
Do Stryja			7-30	7-27
<b>Przychodzą do Stanisławowa:</b>				
Ze Lwowa		9-34	5-20	6-25
<b>Odchodzą ze Stanisławowa:</b>				
Do Lwowa		6-26	9-35	9-29

UWAGA: Godziny oznaczone grubszymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-39 rano.

Nie ma wogóle znakomitszego środka na piegi jak:

**PULCHERYNA**

Gubi ona zupełnie piegi, wygładza wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, usuwa czerwonocność nosa i inne choroby skóry. — Cena 1 złr. 20.

**Pudr książęcy**

odznacza się nadzwyczajną delikatnością, nie zawiera żadnych metalicznych przysmieszek; pudełko 50 ct. i 1 złr.

**Puder higieniczny**

zalecany przez lekarzy, pudełko 70 ct.

**Wodę fiołkową Mydło fiołkowe**

flakon 60 centów Cena 40 centów

Perfumy różnego gatunku i wody kołońskie uznane jako najlepsze, flakonik od 25 ct. do 1 50 ct.

Bukiety specjalne flakoniki po 70 ct. 1-20.

Bukiet rajski i bukiet z kwiatów polskich.

poleca:

LABORATORJUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE.

**A. POKORNEGO**

Magistra farmacji — przedtem W Tepy.

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 15.

Znana jako najlepsza

**WODA KOLONSKA**

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerye własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **WODE KONWALJOWĄ** do twarzy po 70 ct., **WODE ATENSKĄ** do włosów po 70 ct., **wodę lewandową** z ambrą do sukien lub kadzenia, **ocet toaletowy**, **proszek i pastę do zębów** również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **PLYN ORZECHOWY** do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

**A. MUSSILA we Lwowie**

przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

**TUTKI CYGARETOWE**

wyrobione z prawdziwych papierków francuskich

Panama, Abadie, Mais, Cartouché w dwóch gatunkach, Persan, La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — poleca

**ANTONI GAWŁOWSKI**

plac Marjacki l. 8., I. piętro.

Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nieopłacają kosztów opakowania.

**Handel towarów papierowych**

we Lwowie 566-1-3

dobrze assortowany w dobrem miejscu z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

**!! TANIEJ JAK WSZĘDZIE !!**  
potrzebne w gospodarstwie domowym jak:

SZCZOTKI po różnych cenach i we wielkim wyborze do zamiatania. bielenia, i szurowania, foterowania, do sukien, szkieł, obuwiu, mebli i t. p. 573  
SZCZOTKI i GRZEBIENIE do włosów  
SZCZOTKI pasta i woda do zębów  
MIOTLEKI ryżowe do dywanów  
ROGOŹKI kokosowe i żelazne  
TRZEPACZKI PIÓRKA do prochów  
GABKI TO ALETOWE, mydła perfumeryjne  
KÓRKI, MASZYNKI do korkowania  
KORCOCIĄGI, PIPYLAKI SZPAGAT  
KONWEJCZKI na naftę i oliwę  
WAGI DOMOWE, LICHTARZE ŚWIECE benzynowe  
SZNURY do bielizny i rolet  
ZAPALNI szwedzkie pak. 6 ct. SALONOWE tuzin 14 i 1<sup>o</sup> ct.  
ATRAMENT do znaczenia bielizny  
ŁAPKI na myszy  
LATARKI ręczne do piwnic i strychu  
ŚWIECE „Milly i Apollo“ pakiet 52 ct.  
OLIWA stołowa i do świecenia  
LAMPKI i knotki nocne  
MYDŁO SUCHE, krochmal przenny i brylantowy, soda, farbka w proszku, tabliczkach i papierowa  
FARBY do farbowania materji  
MASA i LAKIERY do zapuszczania podłóg.

poleca:

**ALOJZY HÜBNER**

ulica Karola Ludwika liczba 13. (dawniej cukiernia Rotlendera)  
CENNIK dla każdego gratis i franko.

**Dra BEHRA** Ekstrakt nerwowy



SCHUTZ-MARKE

sporządzony według własnej metody z roślin leczniczych, okazał się od lat wielu wyborynym środkiem we wszelkich cierpieniach nerwowych, migrenie, Ischias, bólach krzyża i mlecza pacierzowego, epilepsji, paraliżach, przypadłościach osłabienia i polucji. Używa się także Dra Behra ekstrakt nerwowy przeciw podagrze i reumatyzmowi, stępieniu muszkułów, w reumatyzmie muszkułów i stawów, nerwo-bolach głowy i szumie w uszach. Dra Behra ekstrakt nerwowy używa się tylko zewnątrz. Cena flaszki wraz z dokładnym przepisem użycia 70 ct. w. a.

NB. Przy zakupie tego preparatu zechce P. T. Publiczność baczyć na to, że każda flaszka na zewnątrz owinięciu zaopatrzona jest obok stojąca marką. Główny skład rozsyłkowy: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera 591a Składy we Lwowie: u K. Mikolascha i we wszystkich aptekach.

**Krople św. Jakóba.**



Dla zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich chorób żołądka i nerwów, nawet takich, które się opierały wszelkim dotychczasowym lekami, specjalnie przeciw chronicznym katarom, osłabieniu żołądka, kolkom, kurczom, złemu trawieniu, drażliwości, biciu serca, bólu głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone podług recepty **bosych mnichów** z greckiego **Klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda dziś jeszcze między lekami pierwsze miejsce zajmuje, sprawiają wskutek zmieszania ich przy używaniu kropli skutek niezawodny.

Cena 1 flaszki po 60 ct. i 2 złr. Skład główny: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. Składy: we Lwowie w apt. Ruckera, Kraków apt. W. Redyka, Hermanstadtapt. „pod krzyżem genewskim“, Koszycy apt. Molnar Lipót, Miskolcz apt. dr. Ggacz, Nyiregyhaza apt. Em. Kornyi, Brodij apt. M. Reder. 632 a.

**HANDEL WIN I TOWAROW MIESZANYCH**

**A. Matkowskiego w Bełzie**

potrzebuje ucznia z dobrego domu z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną. Reflektanci zechcą się zgłosić wprost piśmiennie z dołączeniem fotografii oraz świadectw szkolnych. 582-1-3

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najciszejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby afiliteczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 589a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych  
**D. J. Kurpiel**  
Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysła na żądanie leki pod dyskrecją.

**Holwark**

do wydzierżawienia od 24-go Marca, wraz z młynem i przepięcią, 3 kilometrów od kolejki, a 7 od Żółtki, 45 morgów łąk 26 roli, dom murywany z 5 pokojami, ogród, stajnia, stodoła. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Skwarzawa p. Żółtkiew.

**Przeciw kaszlowi i chrypcy!**

Znana od roku 1874

**FABRYKA CUKRÓW**

Franciszka C. Staffa

ul. Karola Ludwika l. 33 we Lwowie poleca Szan. P. T. Publiczności prawdziwe cukierki szlazowe, stodoły i lodowaty cukier (biały i żółty) własnego wyrobu, sprzedaje na wagę pół kilo 40 ct. i na paczki 1, 2, 5, 8 ct.

Nowo otworzona  
**Pracownia sukien damskich**  
oraz **Szkola kroju francuskiego**  
przyjmuje i uskutecznia wszelkie zamówienia tak miejscowe, jakoteż zamiejscowe jak najrychlej i po cenach umiarkowanych.  
Osoby z prowincji znajdują na czas nauki kroju wygodne pomieszczenie. 547-2-4  
**H. MATKOWSKA i JULJA KRAUS**  
ulica Chorążczyzna liczba 5. i róg ulicy Akademickiej.

**Drobne ogłoszenia**

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.  
**Premiowane własne wina** Tokajskie beczkami, butelkami od 40 cent. Lwów Rury 6. 1833-25-30  
**Fotominiatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktyński l. 2. 1870-24-30  
**Papier meblowy i materace** wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7 w parterze, ul. Grodecka we Lwowie pod literą Raf. Busc. Wygnaniec z Prus.  
**Nowość we Lwowie!** Katolicki zakład Jaszczyszyna, kupuje i sprzedaje wszelką starzyzną posada suknie, fraki balowe. Ormiańska 2. 1945-3-4  
**Do wydzierżawienia** prawo propinacyjne w dob. Kolińce dolne w powiecie Tlumackim. Bliższa wiadomość u **advokata Dr. Błażejowskiego** we Lwowie nr. 20 Halicka. 1943-6-7

**Biuro wywiadowcze** Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. **Ma do umieszczenia** oficjalistów prywatnych, ogrodników, kucharzy, lokaj, furmanów, oraz wszelką służbę kuchenną i pokojową, w miejscu i na prowincji. 1968-2-3  
**Antoni Enders**, handel towarów drobiazgowych, potrzebuje zaraz fachowego pomocnika handlowego. 1970-2-3  
**Otrzymałem świeży transport** Wędliny litewskiej znanej ze swej dobroci, którą wyłącznie tylko u mnie dostać można. Ul. Teatralna l. 10. w mlecarni **E. Koralewicz**a. 1972-2-3  
**Z dolnych kucharek** poleca kantor Mittiga Sykstuska l. 2. 1965-3-3  
**Familia** składająca się z ojca chorego, matki sparaliżowanej i 7ro drobnych dzieci, od 1-go grudnia 1886 bez najmniejszego zarobku, prosi o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki pod tytułem „Redakcja“ Cz. geom.

Odzywa się z prośbą do serc ludzkich o litość. 1971  
**Jan Kanty Hruzik**, artysta-malaz, portrecista, Zielona 48.  
**Rządca ekonomiczny** poszukuje posady; bliższa wiadomość pod lit. N. N. poste restante Krystynopol 1952-4-6  
**Przebrany fortepian** Streichera jest bardzo tanio do sprzedania. Plac Kapitulny l. 6. II. piętro. 1976-1-10  
**Za 95 złr.** krótki fortepian Wałowa 3. pierwsze piętro. 1975-1-6  
**Handel korzenny** Henryka Mayera róg ulicy Lyczakowskiej poleca słoninę i smalec 1/2 kilo 34 ct. masło deserowe 1/3 kilo 64 ct. chleb wiejski ztyny bochenek 18 ct. 1977-1-6  
**Realność** składająca się z domu o pięciu pokojach z przynależnościami 5 1/2 morgów ogrodu w Rożnowie (targi tygodniowe i poczta w miejscu) do sprzedania lub wydzier-

żawienia. Bliższa wiadomość w Narodnej torhowli drohobyckiej 1-1  
**Młoda osoba**, pianistka skończona, posiadająca język angielski, mogąca udzielać nauki szkolne w języku francuskim lub niemieckim, poszukuje posady w polskim katolickim domu pod lit. M S w Administracji „Kurjera“. 1980-1-1  
**Do sprzedania** dwie, prawie nowe, suknie wieczorowe (wełna z jedwabiem). Oglądać można od 11 tej do 12-tej rano. Adres wskaże Admin. „Kurjera“. 1950-3-3  
**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.  
**Dwa pokoje** i kuchnia na I-szem piętrze, ul. Sapięki l. 63 od 1. lutego 1967-3-5  
**Ormiańska 27.** dwa pokoje i pokój z kuchnią. 3-6 1962  
**3 pokoje** i kuchnia zaraz do najęcia. Ulica Zamojskiego l. 4. (Z Rur na Zielone.) 1959-3-6

**Ormiańska 27.** dwa pokoje z kuchnią. 1963-3-6  
**6, 4, 3, 2** i pojedyncze pokoje z przynależnościami wynajmuje zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**.  
**3 pokoje**, przedpokój, kuchnia na II-giem piętrze ze strychem i piwnicą do najęcia ulica Pańska l. 2. 1927-9-10  
**Trzy pokoje** z łyżką i z kuchnią do najęcia Chorążczyzna l. 13. 1949-4-6  
**Trzy pokoje** z kuchnią zaraz do najęcia. Ul. Lyczakowska l. 70. 1969-2-2  
**Mieszkanie kawalerskie** do najęcia zaraz; ulica Kościuski l. 7. 1964-3-6  
**Trzy pokoje** z kuchnią od 1. Marca. Grodecko-Janowska 3. 1979-1-10  
**Jeden pokój** frontowy z jasnym przedpokojem (względnie 2 pokoje) Teatralna 16. 1976-1-10

**Teatr hr. Skarbka**

Dziś

**LUKRECJA BORGIA**

opera w 4. akt. muzyka Donizetti'ego.

Don Alfonso, książę	Ferrary	Curti
Lukrecja Borgia	Gennaro	de Neval
Orsino	Beppo Livreto	de Laspiur
Don Gazello	Ascomio Petrucci	Kasprowiczoza
Oloverno Vitteioso	Gubetto	Kiczman
Rustighello	Książna Negroni	Senowski
		Lomiński
		Krykiewicz
		Koncewicz
		Recki
		Nowicka

Jutro: popołudniu „Gasparone“,  
wieczór „Lekkoduch“.

**Dr. Antoni Berger**

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysła leki.  
Poradnik jego wydanie 3. 1 zlr.  
Ordynacja domowa od godz. 3—5.  
Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.  
583—1—?

## Zaproszenie

### na III<sup>cie</sup> Walne Zgromadzenie

#### powiatowego Towarzystwa zaliczkowego

we Lwowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,  
które się odbędziew **Niedzielę 23. Stycznia 1887 o g. 12. przed południem**  
w sali Rady powiatowej ulica Czarnieckiego 1. 1, I. piętro**Porządek dzienny:**

I. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok administracyjny 1886.

II. Sprawozdanie z komisji rewizyjnej i wniosek w sprawie absolutoryjum.

III. Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku.

IV. Wybory czterech członków Rady nadzorczej w myśl §. 25 statutu, i uzupełniający wybór jednego członka w miejsce ustępującego Wgo Karola Bercharda.

V. Wnioski członków.

1—1

Lwów dnia 9. Stycznia 1887.

Zygmunt Łaszowski

Sekretarz.

Dawid Abrahamowicz

Prezes Rady nadzorczej

ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

**R. DITMARA**

we Lwowie

GŁÓWNY SKŁAD

galicyjskiej **NAFTY** niezapalnej  
Wylączna sprzedaż „R. DITMARA  
petrolu niewybuchowego“sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinow. 25 ct.  
1 litr nafty gospodarskiej podwójnie rafin. 23 ct.  
1 litr nafty „R. Ditmara niewybuchow.“ 33 ct.Przy jednorazowym zakupie lub przy przedpłatach  
na częściowy odbióropuszczam { przy 10 litrach 2 centy na litrze  
przy 25 litrach 3 centy na litrze. (ny rabat.  
przy beczkach ważących około 140 kl. stosow-Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów  
zaczawszy we własnym wozie.

Tylko nieeksplozująca NAFTA.

Zarząd Pierwszej Spółki krawców Lwowskiej  
donosi PP. odbiorcom, iż p. Ferdynand Semel, były buchalter

Lwów dnia 12 Stycznia 1887. 586—1—

Oliwę do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku

poleca

1791e

**JÓZEF HANKE we Lwowie**

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ Rynek 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

**ZAKŁAD OGRODNICZY**  
**JÓZEFA SKARBKA**

we Lwowie, na Rurach 1. 21.

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że ma wielki zapas najpiękniejszych kwiatów do bukietów balowych, weselnych i t. p. Także wyrabia w najwyborczej gęstości różnego rodzaju wieńce, oraz utrzymuje manszety jedwabne, koronkowe i t. p. Wszelkie zamówienia skutecznie w najkrótszym czasie po cenach najtańszych. Dekoracje do zabaw balowych, oraz do salonów i pokoi w najnowszym guście. 583-1-5

**TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE**

we Lwowie

przy placu Dominikańskim liczbą 1.

i filji przy ulicy Zimorowicza

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:

**Towary kolonialne i spożywcze**

jako to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzyne, słonina, smalec, mąkę, wina austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.

**Drzewo opałowe** bukowe, brzożowe, grabowe, sosnowe; **Węgiel kamienny. Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepikach pomieszczonych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczbą 72.

**Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.** 575a

W m. Białej Cerkwi guber. Kijowskiej pow. Wasylkowskim st. drogi żelaznej Fastowskiej w dniu 3/15 Lutego 1887 roku odbędzie się

**doroczna sprzedaż koni**

przeważnie arabskich

nadto **PERSZORONÓW** i pół-krwi, rozplodowych matek młodych, wierzchowych i zaprzęgowych, maści kasztanowatych, karych, gniadych i siwych pochodzących ze stad JW. z książąt Sapiechów hr. Marji Branickiej, JW. hr. Władysława Branickiego, JW. hr. Ksawerego Branickiego i właściciela ziemskiego JW. Władysława Markowskiego. 864

Konie oglądać można w stajni Biało-Cerkiewskiej od 1/13 Lutego 1887 roku. Na żądanie wysła się szczegółową listę koni.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

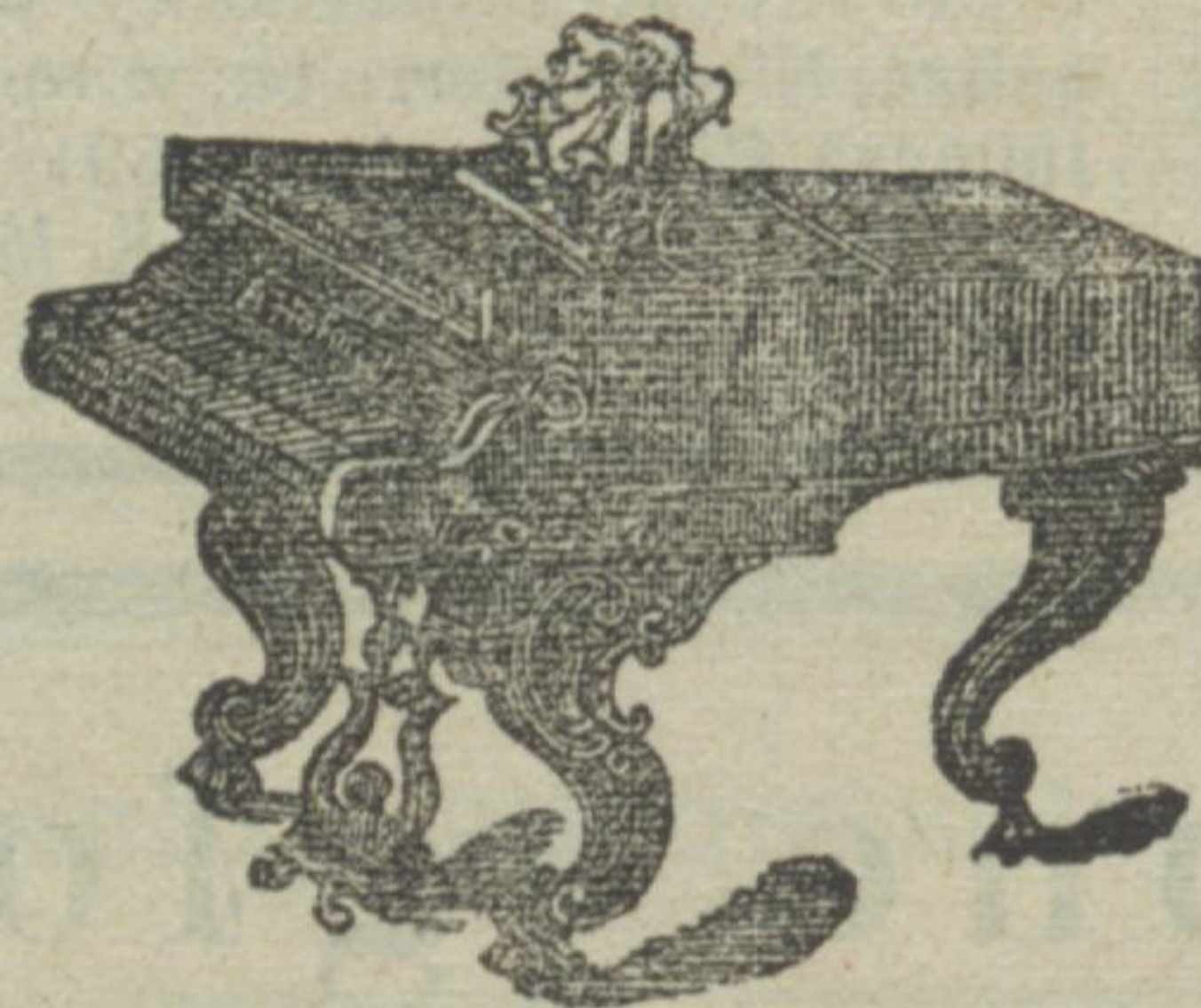
**HELIANTYNY**

znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 6 medalami zasługi i dyplomem honorowym. Jest specjalnym wynalazkiem

**Jana Ichnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukiennice 1 20, w Czerniowcach, Rynek 1. 2.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

**Fortepiany**

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny 1. 9.

**Harmonium i Organy**

amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane najwyższą nagrodą.

**PĄCZKI**

nie warszawskie lecz parzone, nie z powidłami ale z konfiturą tylko po 4 centy w mleczarni Sterbowej, 24 Akademicka. 582-1-9

**Sprzedż drzewa opałowego**

założona przez

**Wygnańców z Prus**

poleca się gorąco Szanownej Publiczności miasta Lwowa, ofiarując najrzetelniejszą obsługę. Główny skład znajduje się na ulicy **Le Sapiehy** naprzeciw Zakładu św. Teresy.

Zamówienia w mieście przyjmują:

1. M. Walichiewicz, Kopernika 1. 4.
2. Handel nasion i herbaty Wgo Edmunda Riedla plac Marjański 1.
3. Handel towarów kolonialnych Wgo Henryka Majera, róg ulicy Lwowskiej i Czarnieckiego.
4. Hochman fryzjer Jagiellońska 1. 7.
5. W składzie piwa Krasicyńskiego ulica Ossolińskich 1. 10.
6. Handel Drexlera i Synów, plac Katedralny
7. Jak również dyrygeat Samplawski, Leona Sapiehy 17.

**Sąg drzewa bukowego i grabowego z dostawą do domu zlr. 13., okraglaki i brzożowe po zł.**

Nakładem „Drukarni Polskiej“

wyszedł

**LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY**

„TERMINOWY“

elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.

Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.

**Skład główny:** w księgarni J. Milikowskiego (Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Paterowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.